Warunki prenumeraty

Echo

Rok VIII. Nr. 195 — Łódź, sobota 16 lipca 1932 r.

Roosevelt w stroju Indjan.

Kandydat partji demokratycznej w Stanach Zjednoczonych Roosevelt wyruszył na podbój wyborców w stroju Indjanina.

Dyrektor Dziadosz opuszcza swe stanowisko.

Warszawa, 16 lipca. Jak się dowiadujemy dyrektor biura sejmowego dr. Dziadosz wkrótce ma opuścić swe stanowisko. Dr. Dziadosz, który starał się o

przyznanie mu rejentury

ma przejść podobno na inne wysokie stanowisko.

4 wypadki śmiertelnego porażenia słonecznego.

Leszno, 16 lipca. (Od wł. kor.) Wskutek niezwykle silnych, upałów zanotowano ostatnio w Rawiczu cztery wypadki śmiertelnego porażenia słonecznego. Wskutek porażenia zmarła

jedna kobieta i troje dzieci.

Temperatura w cieniu dochodziła do 35 stopni C.

Strajk pabjanicki przybiera ostre formy.

Robotnicy opuścili teren fabryki!

Firma Krusche i Ender zamyka swe zakłady.

Pabjanice, 16 lipca. Trwający w fabrykach firmy „Krusche i Ender" w Pabjanicach strajk włoski, o którym donosiliśmy we wczorajszym numerze „Echa", trwa w dalszym ciągu, przyjmując

coraz ostrzejsze formy.

Strajk, jak wiadomo, odbywa się bez udziału związków zawodowych, które nawołują do zaprzestania strajku, dla umożliwienia tymże wszczęcia odpowiednich pertraktacyj. Nawoływania te dotychczas pozostały bez skutku.

Delegat związku zawodowego PPS. CKW., Felczerek, podczas przemówienia, nawołującego do zaprzestania strajku, został dotkliwie

pobity przez strajkujących.

Policja obsadziła gęstemi posterunkami cały teren fabryczny i nie dopuszcza nikogo do murów fabrycznych.

W dniu wczorajszym ukazały się następujące ogłoszenia firmy „Krusche i Ender" w Pabjanicach:

„Wobec samorzutnego porzucenia pracy przez robotników naszych fabryk i stosowanego przez nich teroru, Zarząd firmy zamyka z dniem dzisiejszym fabryki na czas nieograniczony i umowę swoją z robotnikami na zasadzie odnośnego rozporządzenia Prezydenta, uważa za rozwiązaną".

Strajk przybiera ostre formy.

Społeczeństwo pabjanickie z niepokojem oczekuje dalszych skutków strajku.

Inspektor Pracy w Łodzi powiadomiony został przez firmę „Krusche i Ender" w Pabjanicach o zamknięciu fabryk z winy robotników.

WCZORAJSZE ZAJŚCIA.

Pabjanice, 16 lipca. W dniu wczorajszym agitatorzy komunistyczni rozpuścili w Pabjanicach wersję o rzekomem pobiciu robotnicy przez administrację firmy Krusche i Ender. Podburzany tłum zgromadził się wieczorem pod murami fabryki, usiłując wyłamać bramy prowadzące na teren fabryki. Interwenjującą policję tłum

obrzucił gradem kamieni,

przyczem został ranny jeden policjant. Wówczas policja oddała salwę na postrach, a następnie przystąpiła do rozpraszania tłumu przy pomocy gazów łzawiących. W czasie ucieczki demonstranci powybijali szyby w mieszkaniach prywatnych przy ulicy Narutowicza i w tramwajach. Policja aresztowała szereg osób podejrzanych o agitację wywrotową i strzelanie do policji.

O godz. 11-ej wieczór spokój został całkowicie przywrócony.

(Dokończenie na str. 2-giej.)

Walka z cholerą w Japonji.

Badanie przybywających do brzegów Japonji pasażerów parowca przez japońską komisję sanitarną.

Dziwny wypadek w Opatowie.

Zagadkowa śmierć sekretarza komendy P.P.

Zastępca inspektora szkolnego trucicielem?

Opatów, 16 lipca. (Od wł. kor.) — Opatów w dniu wczorajszym został zelektryzowany zagadkową śmiercią przez otrucie sekretarza komendy p. p. oraz groźnym stanem również z powodu otrucia zastępcy inspektora szkolnego.

W godzinach nocnych, komenda p. p. została powiadomiona o śmiertelnym wypadku sekretarza kmdy Stanisława Snopkiewicza. Po przybyciu funkcjonarjusza policji Snopkiewicz jeszcze żył o otrucie oskarżając zastępcę insp. szkolnego Plebanka.

W mieszkaniu Plebanka policja znalazła go

walczącego ze śmiercią.

W kilka godzin po przewiezieniu do szpitala Snopkiewicz zmarł, Plebanka zdołano uratować, jednak stan jego jest groźny.

Zagadkowe to podwójne otrucie wyświetli niewątpliwie śledztwo jakie zostało przedsięwzięte przez organa bezpieczeństwa.

Na temat ten krąży po Opatowie cały szereg pogłosek, które jednak z nich są prawdziwe trudno ustalić.

Inż. Czesław Filipowicz dyrektorem Departamentu Lotnictwa.

Warszawa, 16 lipca. Dyrektorem departamentu lotnictwa cywilnego w Ministerstwie Komunikacji, który utworzony zostaje w miejsce dotychczasowego wydziału, mianowany będzie naczelnik tego wydziału, ppłk. inż. Czesław Filipowicz.

Jak się dowiadujemy, przemianowanie wydziału lotnictwa na departament nie pociągnie za sobą narazie żadnej wewnętrznej reorganizacji

prac

dotychczasowego wydziału.

Pułk. Beck w Pikiliszkach.

Rozmowy polityczne w dworku Marszałka Piłsudskiego.

Wilno, 16 lipca. (Od wł. kor.) Wedle pogłosek podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych pułkownik Beck odwiedził Pikiliszki, gdzie bawi na wywczasach wraz z rodziną *Marszałek Piłsudski*.

Wiceminister Beck miał poinformować Marszałka Piłsudskiego o przebiegu konferencji lozańskiej, oraz o sytuacji wewnętrznej.

Ponadto omawiana była sprawa zapowiedzianej przez ministra Zaleskiego

konferencji państw agrarnych.

W Pikiliszkach podobno bawił również premjer Prystor, który spędza urlop na Wileńszczyźnie. Wiceminister Beck powrócił wczoraj do stolicy.

Podejrzana tusza przemytniczki.

Nieoczekiwane wyniki rewizji.

Wieluń, 16 lipca. (Od wł. kor.) W drodze do Częstochowy funkcjonarjusze Str. Gran. Insp. Wieluń — zatrzymali Antoninę Całą zam. we wsi Przystań pow. Częstochowskiego — której bujne kształty dały im dużo do myślenia.

Przytrzymaną po przyprowadzeniu na placówkę poddano rewizji osobistej podczas której znaleziono ukryte 145 mtr. tkaniny jedwabnej

różnego gatunku

poprzywiązywanej sznurkami i ściągniętej wokół paskiem.

Cała, oświadczyła że towar jest jej własnością i że niosła go do Częstochowy, gdyż chciała aby krawcowa uszyła jej z tego kilka bluzek i sukien.

Towar miała rzekomo przywieźć z Niemiec.

2,350 robotników „Union Textile" otrzymało wymówienie.

Częstochowa, 16 lipca. Jedna z największych w naszem mieście fabryk, fabryka wełny czesankowej „Union Textile" (Motte'ów) wymówiła z dniem 16 bm. pracę wszystkim robotnikom w liczbie 2350. Termin wymówienia upływa w dniu 30 bm. Po upływie tego terminu robotnicy będą przyjmowani na nowo z 10-cio proc. obniżką płacy.

Strajk na kopalni „Renard".

1,500 robotników rzuciło pracę.

Sosnowiec, 16 lipca. (Od wł. kor.) — Wczoraj zastrajkowała załoga kopalni „Renard" w ilości 1.500 robotników. Strajk wybuchł

na tle żądań należności za urlopy.

Przez cały okres 14-dniowy urlopów kopalnia była nieczynna. Zarząd kopalni chce wypłacić tylko za kilka dniówek. Zatargiem zainteresowała się inspekcja pracy.

Stan wyjątkowy w Waszyngtonie.

Rewja obdartych ludzi.

Waszyngton, 16 lipca. (specjalna wiadomość „Echa"). Władze zamierzają ogłosić stan wyjątkowy, ażeby położyć kres demonstracjom weteranów. Weterani biorący udział w marszu na Waszyngton na dal pragną

zmusić kongres

do przyjęcia „bonus bill" zaprowadzili nową taktykę, która jest bardzo źle widziana przez władze. Setki obdartych ludzi rozłożyło się na trawnikach Kapitolu, a kalifornijska dywizja „armii bonusowej" przez kilka godzin maszerowała

naokoło placu Kapitolu.

Delegaci robotników Zagłębia Naftowego u Ministra Pracy.

Warszawa, 16 lipca. Minister pracy i opieki społecznej, dr. Hubicki, przyjął w dniu 15 b. m. delegację organizacyj robotniczych zagłębia naftowego w Borysławiu na czele z posłem Marjanem Malinowskim.

Delegacja przedłożyła p. ministrowi memorjał, w którym robotnicy zagłębia naftowego proszą, aby w związku

z silnem natężeniem bezrobocia,

w całem zagłębiu wprowadzono pracę na cztery zmiany po 6 godzin, zamiast dotychczasowych trzech zmian po 8 godzin, celem zwiększenia stanu zatrudnienia.

Minister przyobiecał delegacji rozpatrzyć życzliwie przedstawioną sobie prośbę.

Dymisja premjera Udżala.

Zwycięstwo czeskich obszarników.

Praga, 16 lipca (odwłk.) Gabinet Udżala podał się wczoraj do dymisji. Decyzja nastąpiła z powodu kampanji czeskich i niemieckich agrarjuszy przeciwko Udżalowi. Poza tem w łonie własnej partji premjer Udżal spotkał się z opozycją.

Szczątki samolotu Bat'y.

pod którymi zginął śmierć „król szewców"

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.89, w placeniu 8.88; dolar złoty w żądaniu 9.09, w placeniu 9.05; funt ang. w żądaniu 32.00, w placeniu 31,75; rubel złoty w żądaniu 4.78, w placeniu 475, marka w żądaniu 2.11, placeniu 2.10; za 100 franków francuskich w żądaniu 85.20 w placeniu 85.10.

Zaburzenia w belgijskich kopalniach węgla.

Od kilku dni trwają na belgijskich terenach węglowych zaburzenia, wywołane przez strajkujących górników. Najgroźniejszy charakter przybrały te zaburzenia w okolicach Charleroi i Perrones, gdzie doszło do starć z oddziałami wojskowemi, wysłanemi tam dla utrzymania porządku. Na zdjęciu widzimy samochody pancerne patrolujące na ulicach Charleroi.

Sprawców zajść w Pabjanicach
przewieziono do Łodzi.

Pabjanice, 16 lipca. W dniu wczorajszym do Pabjanic przybył okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz, który jednak, z powodu powstałych zajść, żadnej konferencji

nie odbywał.

Jak się dowiadujemy w dniu dzisiejszym ma przybyć do Inspektoratu Pracy w Łodzi delegacja strajkujących robotników. Po interwencji delegacji spodziewane są niezwłoczne wspólne konferencje dla osiągnięcia porozumienia i zlikwidowania zatargu.

W ostatniej chwili donoszą nam, iż teren fabryki został oczyszczony z robotników zupełnie. Po opuszczeniu terenów zakładów przez ostatniego robotnika bramę zamknięto.

Czuwa przy nich policja.

W ciągu całej nocy odbywało się w Pabjanicach przesłuchiwanie wszystkich zatrzymanych w czasie wczorajszych usiłowań dostania się na teren fabryki. Przesłuchiwanie trwało do rana. Dziś około godziny 9-ej rano część zatrzymanych zwolniono. Resztę, w liczbie kilkudziesięciu osób, przewieziono autami ciężarowemi, pod silną eskortą do Łodzi, gdzie odbywać się będzie dalsze śledztwo.

W Pabjanicach panuje dziś cisza i spokój.

Do godziny 10 rano robotnicy firmy Krusche i Ender, nie usiłowali nawet gromadzić się przed fabryką.

Ponowne ograniczenie wolnego handlu
w „raju" sowieckim.

Moskwa, 16 lipca. Wolny obrót produktami spożywczemi w Sowietach nie trwał długo. Centralny komitet partji komunistycznej wydał nowe rozporządzenie, ograniczające wolny obrót produktami spożywczemi

na rynkach sowieckich.

Gospodarstwa kolektywne otrzymały zawiadomienie, że tylko w tym wypadku dozwolona jest sprzedaż produktów z wolnej ręki, o ile ukończone zostało całkowicie zaopatrzenie w zboże armji czerwonej.

Dwaj piloci polscy
na meetingu w Zurychu.

Warszawa, 16 lipca. W międzynarodowym meetingu lotniczym w Zurychu, który odbędzie się w czasie od 22 do 31 bm., wezmą udział lotnicy szwajcarscy, francuscy, włoscy, niemieccy i polscy.

Lotnictwo polskie reprezentować będą dwaj znakomici piloci, kpt. Orliński i kpt. Bajan. Kpt. Bajan wezmie udział

w konkursie akrobacji,

kpt. Orliński w wyścigu płaskim na 190 km., ponadto zaś obaj lotnicy polscy wezmą udział w wyścigu płatowców wojskowych naokoło Alp.

Lotnicy polscy udają się do Zurychu na płatowcach Państwowych Zakładów Lotniczych typów P. 8 (kpt. Orliński) i P 11 (kpt. Bajan).

Aresztowany mężczyzna
zamienił się w więzieniu na... kobietę.

Wilno, 16 lipca. W jednem z więzień wileńskich dokonano w tych dniach niezwykle sensacyjnego odkrycia. Odkryto, iż jeden z aresztantów jest w rzeczywistości... kobietą. Szczegóły tego niezwykłego wypadku są następujące:

Przed kilku dniami wpobliżu Olkienik został zatrzymany jakiś podejrzany osobnik który wałęsał się w okolicy i co do którego policja miała podejrzenie iż przeszedł on nielegalnie granicę

z Litwy do Polski.

Zatrzymany osobnik przedstawił dokumenty na nazwisko Stanisława Wojciechowskiego.

Podczas badania odmówił on wyjaśnień w jakim celu przybył do tych okolic, co wzmocniło podejrzenia, osadzono go więc w więzieniu. Dopiero w więzieniu wyszły najaw rewelacyjne szczegóły — tajemniczy aresztant okazał się kobietą, a właściwe nazwisko więźnia jest — Stanisława Wojciechowska.

Dalsze dochodzenie policyjne niewątpliwie wykaże czem spowodowana była wspomniana maskarada Stanisławy Wojciechowskiej.

Katastrofalna burza

Wilno, 16 lipca. Z Baranowicz donosza, że w dniu wczorajszym przeszła nad miastem i okolicą silna burza połączona z oberwaniem chmury. Straty w zasiewach i zbiorach *są olbrzymie* i wynoszą według prowizorycznych obliczeń około miljona zł.

Na skutek uderzenia piorunów, spłonęło kilkanaście zabudowań, w szczególności we wsiach Nowa, Wojnańska., Horodyska i innych.

W Baranowiczach piorun uderzył w szpital. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

13-letni chłopiec
spłonął w stodole.

Włocławek, 16 lipca. (Od wł. kor.) — W wiosce Rudzki-Wielkie gm. Ruszkowo pow. Nieszawskiego w zabudowaniach nauczyciela Augusta Frydrycha

wybuchł pożar.

Pastwą płomieni padły zabudowania składające się z domu mieszkalnego, stajnia, stodoła, i 2 budynki inwentarzowe, oraz inwentarz żywy, w ilości 5 koni, 13 krów, 6 cieląt, 7 świń i około 140 sztuk drobiu. Przybyłym na ratunek strażom pożarnym udało się zabezpieczyć sąsiednie budynki. Ze zgliszcz wydobyto zwęglone zwłoki 13-letniego służącego Wacława Wojciechowskiego. Straty wynoszą 60.000 zł.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Do pałacu rodziny Heinzlów w Juljanowie dostali się złodzieje. Skradziono biżuterję wartości 5000 zł.

(—) Liga Narodów zwoła światową konferencję gospodarczą.

(—) Na tle redukcji zapomóg doszło w Berlinie i Weimarze do zaburzeń bezrobotnych. W Weimarze poturbowany został nadburmistrz, w Berlinie zaś bezrobotni pobili kilku urzędników urzędu opieki społecznej.

(—) Wczoraj wybuchł pożar przy ul. Piotrkowskiej 17. W płomieniach stanęły suteryny i piwnice. Straż ogień zlokalizowała.

(—) Postanowiono podwyższyć w nowym roku szkolnym t. j. z dniem 1-ym września opłatę za naukę w męskiem gimnazjum miejskiem im. J. Piłsudskiego do 100 złotych rocznie.

(—) Agencja del Orange podpisała z Tacjaną Wysocką kontrakt, zastrzegający wyłączność występów na Europę i Amerykę na przeciąg lat trzech.

(—) Nad Tuszynem przeszła ogromna burza z gradobiciem. Olbrzymie kule lodowe ważyły do 80, a nawet 100 gramów. Grad w Tuszynie padał przeszło 20 minut i powybijał w lokalach wszystkich urzędów i mieszkaniach prywatnych szyby. Zniszczone też zostały wszystkie niemal dachy kryte papą. Wyglądają one jak sita. Grad powybijał na polach należących do Tuszyna zboża zarówno jare jak i oziminy. Straty wyrządzone gradobiciem obliczane są na sumę do 200.000 złotych.

W mieście zawiązał się komitet obywatelski, który zajął się szacunkiem strat.

(—) Do Londynu przybył premjer irlandzki De Valera na konferencję z Mac Donaldem. Z obu stron widoczna jest tendencja osiągnięcia porozumienia. W Londynie zapanował nastrój optymistyczny, iż spór między Irlandją a W. Brytanją da się wyrównać.

(—) Min. Zarzycki wyjechał do Gdańska gdzie dokona inspekcji portu i złoży szereg oficjalnych wizyt.

(—) Wysiłki belgijskiego ministerstwa spraw wewnętrznych do możliwie szybkiego stłumienia strajku nie dały dotąd wyników, jakich się spodziewano. Liczba strajkujących robotników wzrosła z 70 na 120 tysięcy.

(—) W Dzienniku Ustaw nr. 60 z dnia 15 lipca r. b. opublikowane zostało, rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, zawierające nowy polski Kodeks Karny.

Nowy polski Kodeks Karny składa się z dwóch części: ogólnej i szczególnej, 42 rozdziałów oraz 295 artykułów.

Wykonanie Kodeksu Karnego poruczone zostało ministrowi sprawiedliwości, rozporządzenie zaś, zawierające Kodeks Karny wchodzi w życie z dniem 1-ym września r. b. równocześnie z przepisami, wprowadzającemi Kodeks Karny i Prawo o Wykroczeniach.

Afera notarjalna we Lwowie.
Rejent w sidłach szajki aferzystów.
Policja dokonała licznych aresztowań.

Lwów, 16 lipca. Przed kilku dniami ujawniono szczegóły kompromitujące biuro notarjalne rejentów Wojciecha i Adama Mayerów, ojca i syna. Ojciec został zawieszony w urzędowaniu, zaś syn skreślony z listy notarjalnej.

Niewiadomo jeszcze dokładnie, co było przyczyną tego zarządzenia władz. Zdaje się, iż stoi ono w związku z ujawnieniem wielkiej afery, która sięga jeszcze dawnych lat.

Już podczas głównego w swoim czasie aresztowania jednego z książąt Lubomirskich, mówiono o młodym rejencie, Adamie Mayerze, którego nazwisko łączono z lekkomyślnością podpisywania weksli, nie mogących

liczyć na wykupno.

Później znowu dołączono nazwisko Willy Gutmanna z Wiednia, wedle jednych inżyniera, wedle innych powojennego rycerza inflacyjnej konjunktury. Interesy wszystkich tych trzech panów budziły poważne zastrzeżenia.

W ostatnich dniach znowu w związku z aresztowaniem b. urzędnika Banku Ziemian Janca i niejakiego Pelca wyszły najaw momenty, z którychby wynikało, że rejent Adam Mayer dopuszczał się już od dłuższego czasu nadużyć urzędowych, m. in. naruszania depozytów klientów. Ponadto podobno delegat Izby notarjalnej podczas przeprowadzanej rewizji miał stwierdzić

rozmaite nieprawidłowości

w ewidencji ściąganego przez tych rejentów przy protestach wekslowych podatku komunalnego.

W dniu wczorajszym rejenta Adama Mayera aresztowano.

Adam Mayer od kilku lat dzięki nieszczęśliwym tranzakcjom handlowym popadł w kłopoty finansowe, z których nie zdołał go wyratować ojciec, oddawszy mu do dyspozycji cały swój majątek. Zaczęło się od interesów z inż. Guttmannem. Na interesach tych, idących w dziesiątki tysięcy dolarów p. Mayer stracił

pokaźne sumy.

Później przyszła afera z ks. Tomaszem Lubomirskim z Warszawy, którego wybawiła z kłopotu rodzina.

Rejent Mayer z niezrozumiałą lekkomyślnością podpisywał na prawo i lewo weksle, idące w horendalne sumy. Stan majątkowy obu Mayerów

począł się pogarszać.

Młody notarjusz wpadł w międzyczasie w sidła szajki aferzystów.

Wskutek licznych doniesień karnych przeciwko Adamowi Mayerowi, policja wdrożyła dochodzenia i już w pierwszem stadjum aresztowano b. urzędnika bankowego Janca i Izaaka Pelca. Wczoraj po południu zapadła decyzja doprowadzenia notarj. Adama Mayera do policji, celem przesłuchania go w charakterze obwinionego o szereg sprzeniewierzeń i oszustw. Dzisiaj rano organa policyjne odprowadziły rejenta Mayera do dyspozycji sędziego śledczego. Od treści przesłuchania zależy los aresztowanego, czy zostanie nad nim zawieszony areszt śledczy, czy zostanie wypuszczony na wolną stopę.

W związku ze skreśleniem z listy notarjalnej rejenta Adama Mayera i zawieszeniem w urzędowaniu jego ojca, pojawiły się dzisiaj pogłoski, że

rozwiązana ma zostać Izba notarjalna we Lwowie

i że komisarzem rządowym ma zostać zamianowany przeniesiony w ub. miesiącu w stan spoczynku b. prezes sądu apelacyjnego we Lwowie Czesław Woycicki, który z dniem 12 bm. objął rejestraturę po notarjuszu ś. p. Sobolu.

„Rok święty" w Częstochowie.
Piękny jubileusz Jasnej Góry.

Częstochowa 16 lipca. Dowiadujemy się, że ze względu na wyjątkowo doniosły w dziejach Polski katolickiej 550-letni jubileusz umieszczenia cudownego obrazu na Jasnej Górze, powstał projekt rozciągnięcia uroczystości

na cały rok,

t. j. od dnia 14 sierpnia 1932 r. do tejże daty 1933 r. W tym wypadku charakter uroczystości miałby pewne podobieństwo do obchodzonego w Watykanie co 25 lat t. zw. Anno Santo (roku świętego), kiedy to przez 12 miesięcy bramy Watykanu są otwarte dla udzielenia wiernym łask wyjątkowych.

Sądzić należy, że Ojciec Święty uwzględni ten wyjątkowo piękny jubileusz kościelny i udzieli swego zezwolenia w tej mierze.

Ponadto istnieje projekt urządzenia tradycyjnych dożynek, zamiast w Spale, w Częstochowie, gdzie co roku zresztą włościanie składają wieńce dożynkowe w ofierze przed cudownym obrazem Królowej Korony Polskiej, a obecnie uczyniliby to z pierwszym gospodarzem Rzplitej p. prez. Ignacym Mościckim na czele.

Równocześnie uroczystości kościelne połączyłyby się

z uroczystościami państwowemi,

ściągając tem więcej osób nie tylko z kraju, lecz z zagranicy, gdyż Polska jest jednym krajem w Europie, gdzie ta oryginalna tradycja jest kontynuowana po dzień dzisiejszy.

Radość na Świętym Krzyżu.
Mordercy wzdychają do wolności.

Łódź, 16 lipca. Jak się dowiadujemy OO. Paulini. przebywający w klasztorze Jasnogórskim w Częstochowie, zwrócili się do P. Prezydenta Rzplitej Mościckiego z prośbą, by częściowo skrócił i złagodził kary więźniom na Świętym Krzyżu, najbliższym Jasnej Góry zakładzie karnym.

Prośba OO. Paulinów pozostaje w związku z mającemi rozpocząć się z dniem 15 sierpnia r. b. uroczystościami

550-tej rocznicy

sprowadzenia do klasztoru Jasnogórskiego, cudami słynącego obrazu Matki Boskiej.

W związku z wystosowaną prośbą więźniom świętokrzyskim, pomiędzy którymi znajdują się „bohaterzy" wstrząsających zbrodni dokonanych w Łodzi, a mianowicie: Łaniucha — morderca ś. p. Tyszerów i ich służącej, Strzyżewski — zabójca właścicielki sklepu galanteryjnego przy ulicy Rzgowskiej, Rydzewski — jeden z zabójców ś. p. prezydenta Cynarskiego, Szczeciński — morderca obywatela łódzkiego Króla, Stanisław Zalasa — morderca brata przyrodniego Witoniaka i inni, zajaśniała nadzieja szybszego opuszczenia murów więziennych.

Tragiczna kąpiel w stawie.
Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 16 lipca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych w stawie na Polesiu Konstantynowskiem, w czasie kąpieli utonął jakiś mężczyzna lat około 30. Zwłoki topielca przewieziono do prosektorjum miejskiego przy ul. Łąkowej. Nazwiska ofiary tragicznej kąpieli narazie nieustalono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komisarjat policji.

* * *

Dziś nad ranem na ulicy Włodzimierskiej znaleziono leżącą z kilku ranami głowy 33-letnią Apolonję Palus, służącą, niewiadomego miejsca zamieszkania.

Palusową przewieziono do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

Na Bałuckim Rynku w bójce został dotkliwie poturbowany 26-letni Szlama Mendel Przygórski, zamieszkały przy ulicy Krótkiej 5/7. Ofierze bójki udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W domu przy ulicy Zielnej, na Bałutach, został pokłuty nożami 26-letni Bernard Skobel, bezrobotny, zamieszkały przy ulicy Dworskiej 42. Pomocy udzielił mu lekarz pogotowia.

Skromność francuskiego premjera.

HERRIOT NIE LUBI PANTOFLI...

Wielki człowiek w życiu prywatnem.

Herriot jest obecnie — naturalnym porządkiem rzeczy — ośrodkiem zainteresowania prasy całego świata, a przedewszystkiem prasy francuskiej, która często podaje szczegóły, dotyczące profilu duchowego, oraz trybu życia znakomitego męża stanu. W jednym z takich artykułów p. t. „Hierriot w pantoflach" znajdujemy wiele interesujących momentów, malujących nam dyplomatę i polityka francuskiego

w życiu prawatnem.

Informacje te są tak ciekawe, że warto je choćby w skróceniu przytoczyć·

Herriot mimo swej tuszy, która zdawałaby się świadczyć o zamiłowaniu do wygodnego życia, jest człowiekiem całkowicie obojętnym na komfort. Sam raz oświadczył, że wszystko mu jedno, czy przebywa w skromnym pokoiczku hotelowym, czy też w najspanialszych i najokazalszych apartamentach. Nie zwraca również uwagi zbytniej na swój

wygląd zewnętrzny,

a jeśli sprawia sobie corocznie kilka ubrań, to czyni to tylko dlatego, ażeby uczynić zadość przesądom towarzyskim sfery, do której należy. O ile chodzi o wygody życia, jest to człowiek niesłychanie skromny. Nie lubi również zbyt miękkich mebli, jakichś wyścielanych foteli, czy kanap. Przepada natomiast za umeblowaniem prostem, celowem, prawie surowem.

Herriot nie lubi wstawać o zbyt wczesnej godzinie, gdyż po takiem za wczesnem zerwaniu się z łóżka zbyt

szybko się męczy

i później przez cały dzień jest ociężały. Zresztą, pracując często do późnej nocy, wysypia się za to rankami. Nie uznaje on drzemki poobiedniej, kładzie się jednak na chwilę po obiedzie, lecz, zamiast spać, czyta dzienniki lub jakąś lżejszą książkę.

Herriot jest namiętnym zwolennikiem

lektury

i każdą wolną chwilę obraca na pożeranie książek zarówno z zakresu literatury pięknej jak naukowej. Sam zresztą kocha pracę literacką i jest autorem kilku cennych książek przedewszystkiem z zakresu krytyki literackiej i historji sztuki. Uwielbia on muzykę, chociaż sam gra na fortepianie bardzo słabo. Uznaje tylko dobrą muzykę kameralną, w wyjątkowych zaś tylko wypadkach uczęszcza na koncerty publiczne.

Z pomiędzy wszystkich muzyków świata najbardziej

woli Beethovena i Chopina,

o którym zresztą pisał kilkakrotnie.

Ciekawy ten człowiek zarówno w polityce jak w życiu prywatnem jest dziwnem połączeniem marzycielskiego idealizmu z praktyczną trzeźwością. Potrafi on połączyć kontemplatywne wgłębianie się w arcydzieła piękna i myśli z bardzo bystrym zmysłem spostrzegawczym, któremu nie uchodzi najdrobniejszy drobiazg

realnej rzeczywistości.

W tem otyłem ciele mieści się zarazem subtelny esteta i realny, praktyczny człowiek czynu oraz polityk. To połączenie cech wyłączających się na pierwszy rzut oka, sprawia, że Herriot jako idealista nigdy nie jest doktrynerem, a jako człowiek czynu również nigdy nie jest brutalnym rekinem, podporządkującym wszystko zyskowi materjalnemu...

—x:o:x—

Procesja błagalna w Tyrolu

w czasie modłów o odwrócenie klęski kryzysu.

Szef policji przemytnikiem alkoholu.

Argentyńskie osobliwości.

W Tukumańskiej Izbie Deputowanych zabrał głos deputowany z partji demokratów Fioretti i ku ogólnemu zdumieniu zebranych oskarżył obecnego szefa policji Matiasa Maciel Talavera o...

szmugiel alkoholu.

Fioretti oświadczył, że za wypowiedziane słowa przyjmuje pełną odpowiedzialność, poczem podał najdrobniejsze szczegóły tej afery, w której chodzi głównie o uszczuplenie dochodów skarbu przez niepłacenie cła za wwożony do tej prowincji alkohol.

W odpowiedzi na to zaznaczył deputowany Murgan, że gubernator zwolnił już szefa policji Fioretti jednak żąda, by złych urzędników stawiać przed sądem.

Wkońcu zawiadomiono Izbę że na skutek rozporządzenia gubernatora stanowisko szefa policji po usuniętym Talavere objął już major Leon Lohezick.

Czy to nie rekord?

Pieszczoszek mamusi w wodzie.

Osobliwy rekord pływacki zdobyła niedawno kobieta, która nie umiała pływać. Rekordowi temu zawdzięcza swoje życie mały chłopczyk.

Chłopczykiem tym jest Eryk Hammit, czteroletni synek właściciela holownika na Łabie. „Kapitan" wyszedł właśnie po zakupy do miasta, a pani kapitanowa, która jak wszystkie żony marynarzy, nie umiała pływać, robiła jajecznicę na wieczerzę, stojąc przy piecu, na pokładzie statku.

Nagle usłyszała plusk

i obejrzała się w samą porę, by dostrzec jeszcze białe majteczki i tłuste nóżki swego synka, który wpadł do wody. Pani Hammit nie namyślała się długo. Poprostu prasnęła patelnią o ziemię, tak, jak stała przebiegła przez pokład i wskoczyła do wody. Szczęśliwie dopadła do tonącego tłuściocha, objęła go ramionami i zaczęła rozpaczliwie wołać o pomoc.

Nie miała, jako się rzekło, pojęcia o pływaniu. Ale miała niezłomną wolę uratowania swego malca miała długą, szeroką spódnicę i trochę szczęścia.

Wola pomogła jej utrzymać wierzgającego dzieciaka, spódnica pozwoliła jej utrzymać się na wodzie, bo wzdęła się powietrzem i działała jak pas ratunkowy, a szczęście sprowadziło pobliskich rybaków w łodziach, którzy wyciągnęli z wody matkę już nieprzytomną i dziecko.

I proszę powiedzieć: czy to nie jest rekord?

Romans słomianej wdówki.

Zatruty cukier dla męża.

Zupełnie jak w filmowym dramacie. Oto żona przy pomocy córki chciała zgładzić ze świata swego męża, odsiadującego karę

4-letniego więzienia.

Mąż, około 41-letni Argentyńczyk, Bernardo Sanchez, ożeniony był z Luisą Busto i z małżeństwa tego przyszła na świat córka Sara.

Sanchez odcierpiał już większą część kary. Żona i córka posyłały mu często do więzienia cukier herbatę, matę itp. Przy ostatniej bytności przyniosły mu między innemi rzeczami cukier, do którego dla urozmaicenia monotonji więziennej wsypały Sanchezowi strychniny.

Zaraz po wypiciu herbaty, Sanchez

zachorował ciężko

wśród objawów ostrego zatrucia. Badania lekarskie stwierdziły, że chodzi tu istotnie o zatrucie. Udzielono mu pomocy i rozpoczęto śledztwo, które doprowadziło do sensacyjnych wyników. Otóż Sanchez zeznał, że przed pewnym czasem powożąc autem przejechał niejakiego Rodrigeza, którego na wyleczenie przyjął do swego domu, dając mu pełne utrzymanie.

Dzięki temu nastąpiło pewne zbliżenie między Sanchezami, a Rodriguezem, który po wyleczeniu się począł bywać u nich w domu mile widziany.

Podczas „słomianego wdowieństwa' z powodu „przyskrzynienia' męża nawiązał się intymniejszy stosunek między panią Busto Sanchez a Rodriguezem, który wreszcie doprowadził romantyczną niewiastę do zbrodni

usiłowanego morderstwa.

W następnie tego uwięziono matkę, córkę i Rodrigueza, co do którego istnieje przypuszczenie, że o dokonanym zamachu nic nie wiedział.

CO SŁYCHAĆ?

Znakomicie — codziennie lepiej.

Ktoś musi przecież, zacząć!

Zaczął więc londyński „Daily Express" w artykule wstępnym.

Napisano tam, że nowy tydzień zaczyna się pod znakiem optymizmu.

Są oznaki na to, że kończy się przygnębienie i depresja, a zaczyna dążenie do coraz

lepszych czasów.

Barometr optymizmu w Ameryce wskazuje na „piękną pogodę". Jakież dowody? Akcje „Commodty" zakładów bawełnianych idą w górę. Wzmacnia się nadzieja na zniesienie prohibicji, która pociągnię za sobą likwidację band, przekupstwa i wszelkich nadużyć.

Barometr Anglji również głosi „Jutro pogoda", poprawiają się stosunki finansowe; powraca wzajemne zaufanie. Dni depresji są już policzone.

„Gdyby wszyscy, budząc się rono, pamiętali, że będzie coraz lepiej" pisze „Daily Express" „byłoby codziennie lepiej".

Czy nie zacząć na pytania przyjaciół „Co słychać?" odpowiadać „Znakomicie· Codziennie lepiej i lepiej".

A może to pomoże?

Zagadka jednej nocy

STANISŁAW ANDRZEJ STEEMAN

Powieść
Przedruk wzbroniony

10

STRESZCZENIE.

Żona dyrektora wielkiej firmy, piękna Floriana Aboody znajduje się pod wpływem tajemniczego Chińczyka Van-Hou-Yena. Dyrektor Aboody po przybyciu do biura znalazł na swem biurku list, w którym żądano odeń pewnych zmian, w przeciwnym razie dyr. Aboody miał zginąć w nocy z 12-go na 13-ty. Dyr. Aboody zwierzył się z kłopotów swemu sekretarzowi Steve, który poradził mu wziąć do pomocy wywiadowcę Wincześlawa Worobiejczyka.

Steve z polecenia dyr. Aboody udał się do jego żony Floriany, którą postanowił obronić przed Van-Hou-Yene'em.

* * *

Steve skłonił się.

— Dziękuję, ale wolę już iść. Jestem pewien, że pani jest zmęczona.

Floriana nie zaprzeczyła. Wyszedł więc i wrócił do domu. Zasnął późno w nocy.

Przyszedłszy rano do biura zastanawiał się, w jaki sposób Herbert Aboody zachowa się w stosunku do niego. Ale dyrektor w ciągu całego dnia nie okazał mu ani mniej, ani więcej serdeczności niż zwykle.

Wybiła szósta, potem wpół do siódmej, a Herbert Aboody nie przerywał pracy. Spoglądając na niego ukradkiem, Steve podziwiał równowagę tego człowieka. Przyznawał, że gdyby znalazł się w podobnej sytuacji, nie zdobyłby się na tyle spokoju i odwagi i nie potrafiłby nakłonić swego umysłu do codziennej pracy. Gdyby był na miejscu swego szefa chodziłby po pokoju wzdłuż i wszerz, spoglądając bez przerwy na zegarek i zdradzając podniecenie, jeśli nie niepokój.

— Słowo daję — rzekł do siebie — jestem bardziej zdenerwowany, niż on.

— Co mówi Worobiejczyk? — spytał głośno. — Czy podejrzewa mistyfikację?

— Trudno go wybadać. Przedstawił mi plan działania tej nocy, jakgdyby chodziło o jakąś uroczystość rodzinną z kolorowemi lampionami, girlandami i t. d. Ale zdaje mi się, że nie zaniedbał niczego.

— Trzeba doprawdy ograniczyć, ile się tylko da, swą rolę w tych sprawach — rozległ się jakiś głos.

Inspektor policji otworzył pocichu drzwi gabinetu i skłonił się obu panom, trzymając w ręku kapelusz z miękkiego filcu.

— Mam nadzieję — rzekł Aboody, śmiejąc się — że morderca, jeśli taki istnieje, nie ma daru jak pan, prześlizgiwania się bezszelestnie przez korytarze i otwierania w ten sposób drzwi.. gdyż w takim razie nie pozostawałoby mu nic innego, jak zrobić rachunek sumienia.

Steve pomyślał, że ten dar nie był wyłącznie udziałem Worobiejczyka i że Herbert Aboody sam potrafił zjawiać się nagle w momencie, kiedy go się najmniej spodziewano.

— Steve — rzekł Aboody — nie zatrzymuję pana. Postaramy się przygotować wszystko tak, aby spędzić tę noc możliwie wygodnie.

— Może mógłbym pomóc.. — zaczął Steve.

— Wybaczy pan, ale byłoby lepiej, gdyby pan opuścił ten dom jak najprędzej. To mi pozwoli rozejrzeć się wszędzie i przeprowadzić konieczne badania.

— Dobrze — odparł Steve — wychodzę.

Włożył płaszcz i zbliżał się do Herberta Aboody.

— Dobranoc panu. Jestem pewien, że wszystko będzie dobrze. Na każde wezwanie zgłoszę się momentalnie. Dobranoc, panie Worobiejczyk.

I dodał, stojąc już w progu:

— Powodzenia.

— Ach — szepną inspektor, zamykając za nim drzwi — lepiejby pan tego nie mówił.

„Patrzcie — pomyślał Steve — ten człowiek jest zabobonny. — Nigdybym o nim tego nie powiedział".

— A więc — rzekł Herbert Aboody, gdy drzwi zostały zamknięte — noc się zaczyna..

— Czy pozwoli pan — spytał inspektor, — że zadam panu kilka pytań?

— Oczywiście.

— Zdaje mi się, że do tego domu nie można wejść z drugiej strony?

— Zupełnie niemożliwe. Niema żadnych drzwi w murze.

— A pokoje panów Matriche i Cagna?...

— Wychodzą na wielką salę, gdzie pracują moi urzędnicy.

— Dobrze. A zatem są tylko dwa wejścia. Z jednej strony drzwi prowadzące na korytarz, skąd wchodzi się do wielkiej sali, gdzie w ciągu dnia siedzą urzędnicy. Z drugiej zaś ukryte drzwi, od których tylko pan ma klucz. Czy ma pan ten klucz przy sobie?

— Proszę — rzekł Herbert Aboody.

— Doskonale, niech go pan schowa do kieszeni.. A teraz, jeśli pan chce, może pan pójść ze mną na inspekcję. Nie chcę, aby pan został sam w tym gabinecie nawet przez chwilę... A propos, przypuszczam, że i dziś otrzymał pan list?

— Tak. Zredagowany był w ten sposób: „Niech pan się rozmyśli, albo stanie się to tej nocy".

— I pan wciąż nie wie, do czego tajemniczy autor listów robi aluzje? Nie wie pan, co do czego ma się pan rozmyślić, aby uniknąć jego kary?

— Zdaje się, że mówiłem już panu, iż nie wiem, co on chce przez to powiedzieć. Czy mam to panu potwierdzić?

Herbert Aboody mówił trochę ostro, jakgdyby naleganie inspektora przynosiło mu w czemś ujmę. Worobiejczyk skłonił się i rzekł:

— Proszę pójść za mną.

Otworzył drzwi gabinetu dyrektora i wszedł do ogólnej sali. Przekręcił wyłącznik. Zajaśniało światło.

— Pójdę się upewnić, czy niema nikogo tutaj, ani w pokojach w głębi. Zechce pan pójść ze mną.

— Czy to konieczne? — spytał Aboody· — Sam przypilnowałem, aby wszyscy wyszli.

— Wszystko jedno — rzekł inspektor.

Poświęcił dziesięć minut na te badania. Teraz miał całkowitą pewność, że wszystkie pokoje w całem biurze są zupełnie puste.

— Teraz — rzekł — obejrzę zamek drzwi wejściowych i zbadam lożę dozorcy. Wysłał go pan stąd na noc, prawda?

— Wyszedł przed chwilą — odparł Aboody.

Po dziesięciu minutach obaj wrócili do gabinetu dyrektora. Worobiejczyk zamknął starannie drzwi na klucz.

— Jeszcze jedna rzecz, Sprawdzę ukryte wejście.

— Zbyteczne — rzekł Aboody. — Zamknąłem je sam przed godziną.

— Wybaczy mi pan — odparł inspektor niewzruszony. — Lubię sam wszystko sprawdzić. — Dobrze — rzekł po chwili — te drzwi są zamknięte. Z tej strony niema obaw, skoro tylko pan posiada do nich klucz.

Minęli wąski korytarz i weszli do gabinetu.

— Teraz zamkniemy również i te drzwi i sądzę, że w ten sposób będziemy oddzieleni od całego świata...

Zamknął drzwi i wręczył klucz panu Aboody.

Potem zdobył się na uśmiech.

— Jeżeli pana nieznany wróg nie jest duchem, będzie miał dużo trudności, aby się tutaj dostać..

— Papierosa?

— Dziękuję, nie palę.

Obaj panowie usiedli: Aboody w swoim fotelu przed biurkiem, Worobiejczyk na niskim krzesełku panny Palmony.

— Jeszcze jedno pytanie — rzekł inspektor· — Powiedział pan, że nie tylko pan ma klucz od drzwi wejściowych. Taki sam klucz mają jeszcze pan Matriche i pan Alcan. Czy prosił ich pan, aby zostawili swoje klucze, stosownie do mego polecenia?

— Tak — rzekł Aboody. — Oba są w mojej kieszeni. Słowo daję, dzięki panu jestem nadziany kluczami.

Podsunął swemu towarzyszowi stos książek.

— Pomyślałem i o panu. Przyniosłem dla pana kilka powieści. Noc będzie długa.

W oczach jego zamigotała złośliwość.

— ..przynajmniej dla mnie. Przypuszczam, że chciałby się pan czemś rozerwać. Co do mnie, proszę mi wybaczyć, ale chcę skończyć pilną pracę.

(d. c. n.).

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Ogród Saski, położony w centrum Warszawy, jest ciągle zagrożony różnemi „projektami" grożącemi jego całości. Poczynając od wysuwanego przez kilka lat projektu przebicia ulicy przez cały ogród aż do natarczywych wniosków o odstąpienie różnych „skrawków" z terenu ogrodu dla „umożliwienia zabudowy" sąsiednich posesyj oraz pozwolenia na wzniesienie w ogrodzie różnych budynków formalnie dla celów społeczno-filantropijnych, — magistrat ciągle jest zasypywany coraz to nowemi propozycjami. Chcąc się wreszcie raz na zawsze zabezpieczyć przed takiemi kłopotami magistrat postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem następującym: „Rada miasta stołecznego Warszawy postanawia zachować na wieczne czasy charakter Ogrodu Saskiego i w obecnych jego granicach nie zezwalać na wznoszenie na jego terenie jakichkolwiek budowli i urządzeń naziemnych z wyjątkiem pomników. Uchwała ta niewątpliwie uzyska aprobatę rady miejskiej i raz na zawsze przetnie dyskusję na temat „zreformowania" a ściślej parcelowania tego, jedynego obok ogrodu Krasińskich, zbiornika zieloności w śródmieściu.

* * *

Teatr Polski wystąpił z premjerą komedji muzycznej pod tyt. „Jim i Jill". Utwór ten napisany przez 19-letniego kompozytora, obiegł wszystkie sceny świata, zdobywając wszędzie duży sukces. Dyrekcja teatru Polskiego przyłożyła starań, by utworowi zapewnić jak najlepsze wykonanie. Zaangażowano specjalnie baletmistrza scen niemieckich, p. J. Trojanowskiego, pozatem Eugenjusza Bodo do roli Jima. Główną rolę kobiecą powierzono p. Marji Modzelewskiej. Inne role odtwarzają p.p.: Sulima, Tarnowiczówna, Czaharska, Bogusiński, Chmurkowski, Milecki, Rudnicki, Dereń, Zajączkowski i in. Kapelmistrzem orkiestry jest p. F. Rybicki.

* * *

W domach miejskich dla bezdomnych w Warszawie zamieszkują osoby, które posiadają dostateczne środki utrzymania, by zamieszkać gdzieindziej, a nie w domach miejskich. Osoby te należą do różnych kategorji. Wyrobnicy i robotnicy dobrze zarabiający, nauczyciele na posadach, a nawet lekarze. Istnieje zamiar usunięcia tych osób, które zresztą mogą wynająć dla siebie mieszkanie normalne. Zwolnione lokale zajmą mieszkańcy stolicy, pozbawieni dachu nad głową.

* * *

Wznowienie komedji „Orzeł i reszka" na scenie teatru Małego zdobyło nadspodziewane powodzenie. Odtwórcy głównych ról, Stefanja Jarkowska i Kazimierz Justjan są gorąco oklaskiwani.

Profanacja zwłok dziadka.

Wnuk sprzedał trumnę, a trupa wrzucił do grobu.

Z Królewskiej Huty donoszą:

Ohydny czyn profanacji zwłok był wczoraj tematem rozprawy sądowej w Sądzie Grodzkim w Król. Hucie. Zbrodnia ta miała miejsce w grudniu 1930 r., a dopiero teraz

wyszła najaw.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje.

W grudniu 1930 roku robotnik Ludwik Oślizlok i brat jego, monter Józef O. z Król. Huty (ul. Piaskowa 7) wspólnie z niejakim 20-letnim Antonim Roterem (ul. Piotra 22) otworzyli na cmentarzu św. Barbary

grobowiec rodziny

Oślizloka, wydobyli trumnę cynkową, w której spoczywał zmarły w 1914 r., ich dziadek, otworzyli ją, wrzucili prochy zmarłego zpowrotem do grobu, potłukli trumnę i sprzedali ją pewnemu handlarzowi starego żelaza za 7 zł., a pieniądze przepili.

Do rozprawy sądowej stawili się oskarżeni Ludwik O. i Roter. Sąd wyłączył sprawę trzeciego oskarżonego, Józefa O. z powodu jego niestawienia się na rozprawę. Obaj sprawcy przyznali się do winy, usprawiedliwiając się tem, że do czynu tego

namówiła ich krewna.

Ta, będąc obecną na rozprawie, zeznała, że kazała oskarżonym usunąć z grobu wodę, za co im zapłaciła 20 zł., zabroniła im natomiast ruszać trumny zmarłego.

Sąd na żądanie rzecznika prokuratury, postanowił sprawę odroczyć, celem przeprowadzenia dalszego śledztwa.

KRATECZKI.

Smaczny rosołek z kradzionej kury.

Fałszywe oskarżenie.

Między kobietami a mężczyznami ta różnica zachodzi że kiedy mężczyźni są za zwyczaj solidarni, kobiety między sobą stale walczą. Wprawdzie pozornie i między kobietami istnieją przyjaciółki, ale pożal się Boże, co to za przyjaźń.

Przyjaciółki, są to kobiety, których wzajemny widok doprowadza do wściekłości.

— Ślicznie dziś wyglądasz — mówi do przyjaciółki Cia...ówka z zadowoleniem, gdyż dnia tego „ślicznie" wyglądająca przyjaciółka ma właśnie żółtą cerę i czerwony nos.

Gdy jedna przyjaciółka powie drugiej, że jest tej „drugiej" świetnie w nowym kapeluszu, sytuacja jest zupełnie jasna.

— Mężusiu, muszę ten nowy kapelusz wyrzucić!

— Dlaczego?

— Bo jest mi w nim ohydnie.

— Skądże ten wniosek?

— Bo moja przyjaciółka powiedziała, że jest mi w nim świetnie.

Przyjaciółki nigdy nie radzą się siebie nad doborem materjału, sukni lub np. w obawie, że przyjaciółka doradzi coś szczególnie szpetnego.

Dla kobiety kłamstwo jest rzeczą zupełnie naturalną. Nie widzi ona w kłamstwie nic zdrożnego, przeciwnie uważa, że wolno jej zawsze kłamać, kiedy ma na to ochotę i kiedy jest jej to potrzebne.

Czasami, bardzo rzadko, zdarza się i kobieta prawdomówna. Oto dowód: Kugelszwanc zgłosił się wczoraj do jednego z adwokatów.

— Panie mecenasie, muszę się rozwieść z moją żoną!

— Co się stało?

— Powiedziała do mnie: „kretyn!"

— Panie Kugelszwanc, daj pan spokój „kretyn" to jest wprawdzie brzydkie słowo, ale nie stanowi jeszcze powodu do rozwodu. A może pan sam jest winien, przyznaj-no się pan!

— Ależ nie! Posłuchaj-no pan sam: przychodzę wczoraj do domu i zastaję moją żonę z młodym Gancegalem. „Salcia — wołam — co ty robisz?!" A ona mi spokojnie odpowiada: sam nie widzisz, kretynie?

SĄSIADKA.

Stanisława Krzykalska, zam. przy ul. Bednarskiej 17 jest kobietą, więc kłamie. Krzykalska była nieprzyjaciółką swej sąsiadki Anieli Martynowskiej.

Gdy wreszcie złośliwa i krzykliwa Krzykalska zdecydowała się na usunięcie niemiłej sąsiadki bez względu na drogi wiodące do tego celu, zameldowała w policji że Mart. skradła jej 2 kury i ugotowała z nich smaczny rosołek dla swej rodziny.

Dochodzenie policyjne ustaliło jednak, że Krzykalska kłamała, że Martynowska żadnych kurek nie kradła i że była to tylko złośliwość sąsiedzka Stanisławy.

Wobec tego faktu Sąd Grodzki skazał Stanisławę Krzykalską za fałszywe oskarżenie na 2 tygodnie aresztu.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

Szewc i uczeń

postanowili opuścić ziemski padół.

Z Bydgoszczy donoszą:

Znaleziono w lesie państwowym Dwukoły w powiecie działdowskim rannego w piersi trzema strzałami rewolwerowemi Śliwkę Franciszka, lat 24, z zawodu szewca, zam. w Iłowie. Rannego odstawiono do szpitala powiatowego w Działdowie. Wpobliżu miejsca rannego Śliwki znaleziono trupa z raną postrzałową w piersi, w którym rozpoznano

16-letniego ucznia gimnazjalnego

Szlagowskiego Gerharda z Iłowa.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie wykazało, że wymienieni wspólnie postanowili pozbawić się życia. Według zeznań rannego Śliwki strzały miał oddać Szlagowski. Stwierdzono po śladach na bieliźnie, że strzały oddane zostały z zupełnie krótkiej odległości z rewolweru bębenkowego kal. 7 mm. Stan Śliwki jest dość poważny, jednakże istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

Piękna dziewoja

przyczyną morderstwa.

Ze Lwowa donoszą:

W Jeżowie pow. Nisko Tomasz Iskra po sprzeczce z rywalem swoim Michałem Drzymałą, liczącym lat 20, strzelił do niego z rewolweru w głowę, kładąc go trupem na miejscu. Po czynie tym morderca uciekł, został jednak

w lesie przytrzymany.

Powodem zamachu morderczego była zawiść o względy pewnej pięknej dziewoi, do której obaj z Drzymałą się zalecali. Ponieważ rywal jego był szczęśliwszy i podobno miał rozpuszczać o Iskrze czci jego uwłaczające plotki, doszło między nimi do kłótni, z[illegible] [illegible]nej morderstwem.

Bodo bez brody.

Radość warszawianek.

Z Warszawy donoszą:

W premjerze Teatru Polskiego, w komedji angielskiej „Jim i Jill" — Eugenjusz Bodo, znany brodacz afrykański wystąpił po raz pierwszy od roku — bez brody.

Bodo będzie grał tytułową rolę: młodego człowieka z dobrej angielskiej rodziny, trudno więc było, aby zachował

swój pyszny zarost.

Ulubieniec Warszawy, zwany w ostatnich czasach Eugenjuszem Brodo, ze łzami w oczach udał się do fryzjera teatralnego, który mu zgolił piękny plon kilkunastomiesięcznej pracy.

Pukle arabskiej brody Boda zostały rozchwytane przez wielbicielki ulubieńca.

Kierownik młyna

utonął w Warcie.

Z Poznania donoszą:

Na terenie między Puszczykówkiem a Niwką uczestnicy wycieczek urządzili w lasach nad Wartą t. zw. dziką plażę. Wspomniane miejsce nie jest przez nikogo kontrolowane ani też zabezpieczone w razie ewentualnego wypadku.

W godzinach południowych podczas kąpieli wpobliżu tej plaży.

poczęło tonąć troje osób.

Dzięki natychmiastowej pomocy przejeżdżającego kajakiem przez Wartę p. Witolda Pyszyńskiego wyratowano tonącą ekspedjentkę. Uratowano też od niechybnej śmierci urzędnika skarbowego Pawła Cichockiego. Trzeciej natomiast ofiary nierozważnej kąpieli nie zdołano już wydobyć. Był to 42-letni Wacław Grodzki z Poznania, dawniejszy kierownik młyna. Poszukiwania zwłok pozostały bez skutku.

Soda wpędziła do więzienia kilku kupców.

Afera zatacza coraz szersze kręgi.

Z Inowrocławia donoszą:

Śledztwo w sprawie afery sodowej jest już prawie na ukończeniu; najaw wychodzą coraz to nowe szczegóły. Mianowicie właściciel restauracji w Mątwach Klocek wspólnie z Truszkowskim z Inowrocławia namawiali w lokalu Klocka robotników zakładów „Solvay" do kradzieży sody.

Pracownikiem kolejowym na stacji w Matwach, który był pomocnym rabusiom w kradzieży sody, był maszynista kolejowy Stępniak, który został z pracy wydalony. Towar wydawał magazynier Czesław Wiśniewski ze Śmierniakiem i Kaczmarkiem wspólnie.

W Inowrocławiu natrafiono na ślad kradzionej sody u różnych kupców, jak u Kubaszewskiego przy ul. Poznańskiej, którego aresztowano, przyczem cały zapas

sody skonfiskowano.

Kubaszewski w trakcie śledztwa wydał dalszych wspólników szajki, a mianowicie dwóch urzędników kolejowych Walińskiego i Wadalińskiego, obu z Inowrocławia, którzy dopomagali do sprzedaży kradzionej sody. Urzędnicy ci do winy się przyznali. Podobnie i kupiec Piekut został przez Kubaszewskiego wskazany jako jeden z członków szajki. Towar został u niego również znaleziony i odebrany, a współudział także mu udowodniono.

W czasie śledztwa nad tą sprawą wykryto dużo drobniejszych kradzieży, które jednakże z główną aferą nie mają nic wspólnego.

Pozatem pierwotnie posądzany o współudział w tej kradzieży Kostusiak z Inowrocławia nie ma jednakże ze samą kradzieżą sody nic wspólnego a został on jedynie oskarżony przez magazyniera Wiśniewskiego, o kradzież korków. Kostusiak został jedynie zawieszony w służbie aż do ukończenia dochodzeń.

Afera sodowa w Mątwach sięga daleko poza Kujawy.

5-letni chłopczyk spadł z bryczki.

Straszna śmierć małego łodzianina.

Ze Słupcy donoszą:

Artur Boruch, pięcioletni chłopczyk, w towarzystwie osób starszych używał przejażdżki bryczką po ulicach m. Słupcy. W pewnym momencie przechylił się na krawędź bryczki tak nieostrożnie, że wypadł i dostał się pod koła doznając poważnych obrażeń głowy oraz krwotoku. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej

zmarł on

w kilka godzin po wypadku. Zmarły chłopczyk którego matka zamieszkuje w m. Łodzi, ojciec zaś na emigracji w Australji przebywał chwilowo w Słupcy u swej ciotki p. Choinackiej.

MAURICE BOURDET.

Milczenie.

Służąca zameldowała:

— P. Gerard Colin.

Lecz Gerard już wchodził do małego saloniku, gdzie Irena zbliżała się na jego spotkanie.

— Niech pan wybaczy, — rzekła. — Dopiero co wyszłam z kąpieli.

Nie pozwolił jej dokończyć.

— To ja prosić muszę o wybaczenie mi, — rzekł głosem dziwnie zmienionym. — Powinienem był uprzedzić panią — —

— Dlaczego?

Teraz dopiero spojrzała na niego.

— Co znaczy ten strój o tak wczesnej godzinie?... I ten krawat...

Siliła się na wesołość. Pomimo to Gerard zauważył zaszłą w niej zmianę. Zbladła śmiertelnie, a bladość ta jakby maska powlekła jej twarz. Jedynie drganie powiek świadczyło o życiu. Zdawało mu się, że nie będzie mogła przemówić.

Przedewszystkiem przygryzła usta, by przywrócić im barwę, a potem rzekła z sztucznym spokojem:

— To prawda... że to dziś... Przepraszam — — — — Zupełnie o tem zapomniałam.

Zakreślił ruch sceptyczny.

— Naprawdę, — tłumaczyła. — Wie pan przecież, że jestem bardzo zajęta, jakkolwiek jestem sama — — —

— Nie jest to rzecz ważna.

— Niech pan nie będzie śmieszny. Najlepszy dowód, iż jest to rzecz ważna, że przyszedł mi pan o tem przypomnieć.

Gerard nie odpowiedział. Przesuwał ręką po okładce książki, starając się, jak człowiek niewidomy, dotykiem ręki odgadnąć literę po wklęsłych jej zarysach. Nie zajął miejsca. Miał zamiar odejść lecz coś zatrzymywało go w tym pokoju, jakaś tajemnicza spójnia łączyła z tem otoczeniem, w którem znany mu był każdy szczegół: książki, meble, bibeloty, nawet światło, wpadające przez okno, zawsze nawpół otwarte.

— O której godzinie odbędzie się ceremonja?

— O jedenastej.

— A gdzie?

— W merostwie XVI cyrkułu.

— Zupełnie skromnie, prawda?

— Tak jest, Ireno.

Poco mówiła? Pragnął tylko widzieć ją, a nie słyszeć. Cóż obchodzić ją mogły wszystkie te szczegóły? Już od dwóch miesięcy Gerard powiadomił ją o swym ślubie z Laurą Garnier. Małżeństwo z rozsądku — wprawdzie. Laura była urocza... ale w porównaniu z Ireną? Tylko, że Irena nie zgodziła się wyjść za niego. Prosił ją o to, lecz wymawiała się w dziwny sposób. Może za mało nalegał? Obawiał się jednak obrazić ją, nagląc ją z niedyskrecją. Wahał się długo, lecz stanowisko jego ze względów reprezentacyjnych wykluczało stan bezżenny. I wówczas poznał Laurę. Zalety jej zewnętrzne były tak miłe, że nie zgłębiał już jej zalet duchowych. Miało je odsłonić małżeństwo — wieczysta loterja. Gerard nie lękał się przyszłości. Chodziło mu tylko o pośpiech. Uprzedził Irenę. Odpowiedź, którą od niej otrzymał znagliła go do prośby o rękę Laury kilka dni później. Dziś urząd stanu cywilnego miał zlegalizować jego zamiary.

— A więc wszystkiego najlepszego, Gerardzie!

— Dziękuję.

— Chyba i mnie pan życzy tego samego?

— Naturalnie. Lecz nie potrzebuje pani mych życzeń. Zdaje mi się, że....

— Nie, nie mów pan nic, Gerardzie.... Pożegnajmy się teraz.... Tak jest, pójdę na spacer do lasku Bulońskiego, jak zawsze... Zna pan moje przyzwyczajenia, prawda?... A więc, żegnaj!..: Ach! nie... do widzenia!::: Będziemy się przecież widywali... A teraz, uciekaj, bo się spóźnisz, i ja także... Nie, nie całuj pan tak mojej ręki... Grzecznie... Gerardzie... grzecznie:..:

Zwolniła swoją rękę... Postąpił parę kroków ku niej, ale zadzwoniła już na służącą. Z progu pokoju zakreśliła ruch pożegnalny... Poczuł więc, że wszystko było skończone. Pragnął słowem lub gestem zamaskować swoje zmieszanie. Minęła chwila jedna wśród straszliwego milczenia... A potem Irena odeszła...

Odwrócił się: służąca czekała. Jak we śnie szepnął jeszcze:

— Dowidzenia, Ireno!

Nie usłyszał odpowiedzi. Był już na schodach, zwolna schodził po stopniach, minął przedsionek i znalazł się na ulicy. Nie zauważył wcale, że mówił do siebie półgłosem:

— Ireno, przyszedłem dziś, by zabrać cię z sobą. Mój ślub?... Głupstwo. Tak być może, że w tej chwili jest kobieta, która czeka na przyszłego męża... Głupstwa.. głupstwa... Ale my pojedziemy razem. Inaczej być nie może... Przypomnij sobie. Ireno... Znamy się już od trzech lat, od chwili, gdyś przyjechała z prowincji zaraz po swym rozwodzie Byłaś pełna nieufności: „Ach! mężczyźni!" — mawiałaś. Nic dziwnego. Życie twe nie było różowe: bez rodziców, pod kuratelą surowych opiekunów, nauka w internacie do dziewiętnastego roku życia... Młodość zdławiona nauką pod kierunkiem surowych nauczycieli... Przybyłaś do Paryża, by uwolnić się od tego wszystkiego, bo i w małżeństwie swem nie znalazłaś nic poza karnością życia... A potem nasze przypadkowe spotkanie... Czemu opierałaś mi się tak długo? Przecież kocham ciebie tak bardzo! Nie możemy się tak rozstać! Śpiesz się! Nie mamy chwilki do stracenia... nie odmawiaj mi tego, o co prosić cię miałem...

Gdyby głos Ireny mógł go dojść, oto, co usłyszałby Gerard:

— Wiedziałam, że przyjdziecz. Czekałam na ciebie. Wczoraj jeszcze telefonował do mnie Maks, o którego jesteś tak zazdrosny... Wystarczało jedno krótkie: „tak!" w odpowiedzi... Nie wyrzekłam go... Wierzyłam tak bardzo, że weźmiesz mnie z sobą. Słówko tylko, Gerardzie, jedno słówko... Lecz ty milczałeś... Nie kochałeś mnie tak, jak ja ciebie.., a może oboje za dobrze ukrywaliśmy swoje uczucia?... Czy wiesz jednak, ile walczyć musiałam? Nie lubiłam Paryża, a zamieszkać tutaj musiałam. Nie chciano mi dać pieniędzy i poto by je zdobyć, musiałam prowadzić straszliwe procesy.. Gerardzie, gdybyś był chciał... A zwłaszcza, gdybyś był wiedział! Ale nie znałeś mnie... I kiedyś prosiłeś, bym została twoją żoną... I nie nalegałeś..: Sądziłeś, może, że ja... Ach! nie, nigdy. Być strona zaczepną?! I oto rezultat. Twoja słabość i moja duma popsuły wszystko: uścisk ręki, zatrzasnęły się drzwi. losy nasze rozeszły się... Odeszłeś... a ja jeszcze czekam na ciebie..: Dlaczego Gerardzie, dlaczego?...

Irena zbliżyła się do okna. Zlekka uniosła firankę, zbliżyła twarz do szyby. Gerard już siedział w swem aucie, nieruchomo, z głową pochyloną nad kierownicą. Znienacka uczynił ruch jakiś. W obawie, że ją zobaczy, cofnęła się pośpiesznie, a łzy, długo powstrzymywane, trysnęły jej z oczu.

Tłum. L. M.

SPORT

Po Los Angeles — Garmisch i Berlin.

Obrady międzynarodowego komitetu olimpijskiego.

W przeddzień otwarcia X-ej olimpjady, w Los Angeles obradować będzie Międzynarodowy Komitet Olimpijski. Na porządku dziennym znajduje się wiele ciekawych spraw, które napewno wywołają długą i burzliwą dyskusję.

Najwięcej zainteresowania wywołuje oczywiście kwestja amatorska i półzawodowstwa. M. in. będzie musiała być poruszona sprawa udziału Nurmiego, zdyskwalifikowanego przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną. Finlandja liczy, że delegaci Ameryki będą głosowali za dopuszczeniem Nurmiego do olimpjady, choćiażby z tego względu, że start wielkiego Finna napewno przyczyni się

do powiększenia dochodów olimpjady.

Niemiecki Komitet Olimpijski postawił wniosek, aby na igrzyskach, które się odbędą w Berlinie w 1936 r. uwzględnić w programie strzelanie z łuku i żaglowanie.

Na kongresie rozpatrzony zostanie wniosek Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej, żeby punktację olimpijską wprowadzić oficjalnie do olimpjad, a nie traktować ją nieoficjalnie jak dotychczas.

Międzynarodowy komitet wysłucha również szereg referatów, a m. in. referaty organizatorów olimpjady: zimowej w Garmisch i letniej w Berlinie.

„Panna Jadzia" szykuje się do rzutu.

Start 2-go sierpnia.

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia się Igrzysk olimpijskich, dowiadujemy się, że start naszej największej „nadziei" olimpijskiej pabjaniczanki Wajsówny nastąpi w Los Angeles 2 sierpnia. Program bowiem konkurencji kobiecych w lekkoatletyce przedstawia się na Olimpjadzie następująco: 31 lipca—rzut oszczepem, 1 sierpnia: przedbiegi, międzybiegi i półfinały biegu 100 mtr., 2 sierpnia—rzut dyskiem i finał 100 mtr. 3 sierpnia przedbiegi i międzybiegi biegu 80 mtr. przez płotki. 4 sierpnia półfinał i finał 80 mtr. przez płotki, 6 sierpnia: przedbiegi sztafet 4x100 mtr. i 7 sierpnia: skok wzwyż i finał sztafety 4x100 mtr. Widzimy więc, że z konkurencji żeńskich zostaną rozegrane na olimpjadzie jedynie biegi na 100 m. i 80 m. płotki, sztafeta 4x100 m. i 80 m. płotki, sztafeta 4x100 m. skok wzwyż, rzut oszczepem i dyskiem. Pozatem ze sportów uprawianych przez kobiety odbędą się na Olimpjadzie od 6—12 sierpnia

zawody pływackie,

zaś 2 i 3 sierpnia zawody szermiercze (walki na floręty indywidualne i drużynowe.)

Program wyścigów konnych w Łodzi

na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Wyścigów konnych w Łodzi na torze w Rudzie Pabjanickiej.

Dzień 4. Sobota 16 lipca 1932 r. Początek o godz. 3.30 ppoł.

Gonitwa I.

Nagroda 1300 zł. Przeszkody. Dystans 3200 mtr. 1) Giaur og. C. Bronikowskiego 2) Con Amore kl. C. Bieńkowskiego 3) Pernifce kl E. Kownackiegou i W. Ujejskiego

Gonitwa 2.

Nagroda 1800 zł. Dystns 1800 mtr, 1) Sternblume kl. I. hr. Mielżyńskiego 2) Caroline kl. A. Mieczkowskiego 3) Jaguarita kl. J. Bajera 4) Szarża kl. st. „Ktery „Szepietow" 5) Harenda kl. Grona Oficerów 10 pułku Ułanów 6) Zeppelin og. L. Dydyńskiego.

Gonitka III.

Nagroda 1800 zł. Dystans 1800 mtr. 1) Dżonka kl. st. „Bartoszówka" 2) Reeleg og. L. Dydyńskiego i W. Strzeleckiego 3) Obrona kl. Grona Oficerów 1-go pułku Ułanów Krechowieckich 4) Czapla kl. C. Bronikowskiego 5) Dygnitarz og. Z. Dobieckiego 6) Iglica kl. A. Mieczkoyskiego.

Gonitwa 4-ta.

Nagroda 1500 zł. dla 2 let. og. i kl. Dystans 900 mtr. 1) Tęcza kl. Wł. Pinińskiego 2) Merry-Girl kl. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego 3) Etincelle kl. L. Morzyckiego 4) Litle Star kl. K. i E. Enderów 5) Apotin og L. Dydyńskiego 6) Tina kl. Grona Oficerów Ochrony Korpusu Pogranicza

Gonitwa 5-ta.

Nagroda 2100 zł. Dystans 1600 mtr. 1) Ferrydor og. J. i K. Strzemińskich 2) Doż og. K. Plisowskiego 3) Fandango II og. Grona Oficerów Korpusu Obrony Pogranicza 4 Jerry og. K. i S. Enderów 5) Amulet og. st. „Łahow" 6) Rawa kl. R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego

Gonitwa 6-ta.

Nagroda 1500 zł. Dystans 2100 mtr. 1) Ispahan og. C. Bronikowskiego 2) Gamelong og. L. Schweizera 3) Pandar og. F. Chmielewskiego 4) Lorenzo Loto og. A. Mieczkowskiego 5) Idaho og. L. Dydyńskiego 6) Brytanja kl. st. „Ktery Szepietow" 7) As Ceur og. K i S. Enderów 8) Jataka kl. A. Tuńskiego 9) Haszysz og. 16 pułku Uanów 10) Indra kl. Z. Studzińskiego 11) Cudem Cudów kl. J. Piramidoffa 12) Kapitol og. Grona Oficerow 10 pułku Ułanów

Gonitwa 7.ma

Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr. 1) Aida kl. Z. Rogowskiego 2) Burłaj og. st. „Ktery Szepietów" 3) Sylvia kl. A. Lipskiego 4) Dygnitarz og. Z. Dobieckiego 5) Colombina kl. st. „Bartoszówka" 6) Aladyn og. 16 pułku Ułanów 7) Indja kl. C. Bronikowskiego 8) Jurand II og. st. „Laudr" 9) Atylla og. Grona Oficerów 1-go pułku Ułanów Krechowieckich 10) Darling II kl. H. hr. Starzeński.

Gonitwa 8-ma.

Nagroda 1800 zł. Dystans 2100 mtr. 1) Rewja kl. st. „Zalesie" 2) Jasiołda kl. K. i S. Enderów 3) Amulet og. st. „Łochów" 4) Lu triborn og. E. Grzybowskiego 5) Łańcuch og. A. Lipskiego 6) Iperyt og. C. Bronikowskiego 7a) Cherefenille og. st. „Łochów".

Nasi faworyci.

1) Pernifee.
2) Szarża. Stenblume.
3) Czapla. Dżonka.
4) Étincelle. Tina. Apatin.
5) Ferrydor. Fondango II.
6) As Ceur. Brytanja. Indra. Jataka.
7) Colombina. Burłaj. Aladyn.
8) Jasiółda. Amulet. Lu Triborn.

J. B.

Czy Japończycy przyjadą do Warszawy?

Wielkie projekty tennisistów polskich.

Najlepszą szkołą doskonalenia się w sporcie są spotkania z silniejszym od siebie przeciwnikiem.

Ową tajemnicę powodzeń wielkich mistrzów posiadły naczelne władze i czołowe kluby tennisu polskiego. Instytucje te czynią też wszystko aby naszym graczom dostarczyć jaknajwięcej okazyi do zmierzenia swych sił

z silną konkurencją zagraniczną.

Tak więc nasi czołowi gracze po szeregu turniejów na Rivierze grali potem z Holandją i Anglją o Davis Cup oraz z czołowemi rakietami paryskiego Racing Club. Później Jędrzejowska i Tłoczyński wyjechali do Wimbledonu, po którym wzięli jeszcze z dużem powodzeniem udział w mistrzostwach Anglji południowej i Irlandji.

Na tem jednak nie koniec, bo oto sekcja tennisowa Legji zamierza sprowadzić w sierpniu po finale gier o puhar Davisa reprezentację tennisową USA w najlepszym składzie z Vinezem i Schildsem na czele. Pertraktacje w tej sprawie

już się rozpoczęły.

nie wiadomo jednak czy warunki przez nich postawione nie będą za ciężkie.

Projektowany również przyjazd tennisistów japońskich do Warszawy nie jest jeszcze pewny. Wyłoniły się bowiem trudności z ustaleniem terminu. Od 7 — 14 sierpnia rozegrane będą w Hamburgu mistrzostwa Niemiec, w których Japończycy biorą udział wobec czego do Warszawy mogliby przyjechać dopiero potem, co może znów kolidować z międzynarodowemi mistrzostwami Polski.

Ciężki dzień piłkarzy.

Kalendarzyk sportowy.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro jest następujący:

SOBOTA:

Piłka nożna. Boisko Widzewskiej Manuf. godz. 18-ta: mecz o mistrz. kl. A: Turyści—ŁTSG. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji o godz. 18-ej mecz o mistrz. kl. A: Hakoah—Wima. Boisko DOK o godz. 18-ej mecz o mistrz. kl. B: Makabi—Tur. Wszystkie powyższe mecze poprzedzą przedmecze rezerw.

Gry sportowe. Boisko przy ul. Czerwonej od godz. 16-ej mecze o mistrz. w koszykówkę męską i żeńską. Boisko IKP przy ul. Ogrodowej od godz. 18-ej mecze klubów fabrycznych w siatkówkę i koszykówkę męską o puhar P. Prezydenta.

NIEDZIELA:

Piłka nożna. Boisko DOK o godz. 18-ej mecz o mistrz. kl. A: WKS—Widzew. Boisko Widz. Manufaktury o godz. 18-ej mecz o mistrz. kl. A: Strzel. Kl. Sport.—Orkan; o godz. 10.30 Ikapo—Sokół (Zgierz) — mecz o mistrz. kl. B. Boisko Kruszeender w Pabjanicach, o godz. 18-ej mecz o mistrz. kl. A: PTC—ŁKS I b. Wszystkie powyższe mecze o mistrz. kl. A. poprzedzą przedm. rezerw. Pozatem na boiskach łódzkich i prowincjonalnych zostaną rozegrane dalsze mecze o mistrz. kl. C.

Gry sportowe. Boisko IKP. przy ul. Ogrodowej od godz. 8.30 mecze o mistrz. w hazenę i szczypiorniaka. Boisko IKP. od godz. 17-ej i boisko Zjednoczonych od godz. 18-ej mecze w grach sportowych o puhar Prezydenta.

Impreza motocyklowo - lotniczo - gazowa. O godz. 9-ej z Pl. Wolności start do raidu motocyklowo - lotniczo - gazowego organizowanego przez ŁKM., LOPP. i ŁKL.

Sport w kilku słowach.

W niedzielę dnia 24 b. m. odbędzie się na boisku Wimy mecz lekkoatletyczny Wima - Makkabi, na który złożą się konkurencje żeńskie i męskie.

(—) W niedzielę wieczorem zostanie opróżniony basen ŁKS-u przy Al. Unji przyczem po gruntownem oczyszczeniu go, zostanie wpuszczona świeża woda.

(—) W dniu onegdajszym odbył się w Krakowie towarzyski mecz piłkarski między wiedeńskim Wackerem a tamtejszą Wisłą. Drużyna austrjacka zademonstrowała niezwykle wysoki poziom i przewyższała Wisłę

techniką, zgraniem i kombinacją,

tak, że prasa krakowska wyraża się o gościach w samych superlatywach i uważa wynik uzyskany przez Wisłę za bardzo dla niej szczęśliwy.

(—) W związku z faktem rozsypania podczas odbywającego się wyścigu szosowego o mistrzostwo Polski pod Pabjanicami — pluskiewek, co spowodowało przebicie gum u szeregu zawodników, komisja sędziowska w osobach pp. Romualda Langego, Br. Pękalskiego i J. Chylińskiego zgłosiła do Polskiego Zw. Tow. Kolarskich wnioski: ukarania firm rowerowych Rybowskiego i Kamińskiego z Warszawy za samowolne wyjechanie ich właścicieli na trasę wyścigu na motocyklach bez kontrolerów, jak również ukarania p. Ochniewskiego członka WTC za podobne przekroczenie grzywną zł. 25. — i wreszcie komisja domaga się wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do zawodnika Artura Pusza za objeżdżanie trasy samochodem prywatnym bez zgłoszenia go do Komisji Sędziowskiej. Jak widzimy sprawa przyjęła sensacyjny obrót, gdyż pomimo oburzenia niektórych pism warszawskich, najbardziej podejrzane o podrzucenie pluskiewek są właśnie osoby z Warszawy.

678-ma olimpjada.

Prasa fińska oblicza, że rok bieżący jest rokiem 2708-ym od początku istnienia igrzysk olimpijskich. Olimpjada tegoroczna w Los Angeles jest więc właściwie 678-mą a nie 10-tą.

Antyczne igrzyska olimpijskie utrzymały się przez 1168 lat.

Radjo-kącik

RASZYN, niedziela.

10.00—11.45. Transmisja Nabożeństwa ze Lwowa. 11.58—12,05. Sygnał czasu. 12,05—12,10 Odczytanie programu na dzień bieżący. 12,10—12,15. Komunikat meteorologiczny. 12,15—14.00. Poranek muzyczny. W przerwie koncertu o godz. 12,55 do 13,00. odczyt p. t. „Samorząd świata pracy (Izby pracy)" — wygł. p. Wł. Landau. 14.00—15.25. Przerwa. 15.25—15.40. Koncert solistów. 15.40—15.52. Radjotygodnik dla młodzieży pt. „Co się dzieje na świecie" w opracowaniu J. Milewskiego. 15.52—16.05. Pogawędka dla dzieci starszych: „Jak pan Ros odkrył biegun magnetyczny" — dra Feliksa Burdeckiego. 16.05—16.45. Płyty gramofonowe. 16.45—17.00. Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17,00—18,00. Koncert. 18.00—18.20. Odczyt red. Cezarego Jellenty p. t. „Żona i nie żona Goetego". 18,20—19.15. Muzyka lekka i taneczna. 19.15—19.35. Rozmaitości. 19,35—19,50. Skrzynka pocztowa techniczna — omówi p. Wacław Frenkiel. 19,50—19.55. Przerwa. 19.55—20.00. Odczytanie programu na dzień następny. 20.00—21.50. Koncert popularny. W przerwie koncertu kwadrans literacki — Jerzy Mieczysław Rytard — opowiadanie sportowe pt. „35 stopni w cieniu". 21,50—22.00. Wiadomości sportowe z prowincji. 22,00—22,40. Muzyka taneczna. 22,40—22,45. Kom. dla komun. lotniczej. 22,45—22,50. Wiadomości sportowe. 22.50—23,30. Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Onkel Mozes.
Teatr Letni — Awantura w raju.
Gong — Pobór na teściowe.
Capitol — Miłostki śpiewaczki.
Corso — I. Na Zachodzie bez zmian. II Współczesne małżeństwo.
Czary — I Zamach nad Rio Grande. II Laurel i Hardy.
Grand-Kino — Za grzechy brata.
Palace — Rewolucjonistka.
Przedwiośnie — Obława w Paryżu.
Rakieta — Jego maleńka.
Resursa — Moralność pani Dulskiej. trowny.
Splendid — Tragedja nad Mont-Blanc.
Oświatowy — Dla dorosłych Golgota samotnej dziewczyny. II Panienka z barem na kółkach.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamk. — 31.62, Praga, wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377.00—379.00, Wiedeń, złoty czeki — 79.31—79.79, bankn. — 79.15—79.75, Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 57.45, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.90—47.30, wpłaty na Warszawę 47.10—47.30, na Katowice 47.10—47.30, na Poznań 47.10—47.30, Gdańsk, złoty (za 100 złotych) 57.43—57.54, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.43—57.54.

Paryż, 16 lipca. Londyn 90.44, Nowy-Jork 25.51 i pół, Belgja 354.25, Włochy 130.45, Szwajcarja 496.50, Holandja 1027.25.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 16 lipca. Z powodu burz notowań nie odebrano.

Nowy Orlean, 16 lipca. Z powodu burz notowań nie odebrano.

Liwerpool, 16 lipca. Loco 4.66, lipiec 4.37, sierpień 4.35, wrzesień 4.33, październik 4.33, listopad 4.34, grudzień 4.37, styczeń 4.39, luty 4.41, marzec 4.44, kwiecień 4.46, maj 4.49, czerwiec 4.51, lipiec 4.54.

Egipska, 16 lipca. Loco 6.65, lipiec 6.40, październik 6.60, listopad 6.66, grudzień 6.71, styczeń 6.77, marzec 6.87, maj 6.98.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

ZWYŻKA DEWIZY ANGIELSKIEJ.

Przy ogólnie słabszem usposobieniu odbyło się zebranie giełdy pieniężnej. Wyjątek stanowił Londyn, który podniósł się o 10 gr. na 1 funcie. Belgja była tańsza w porównaniu z nieoficjalnem not. z dnia poprzedniego o 5 gr. na 100 belgach, bardziej ucierpiały Włochy i Holandja; dewiza na Amsterdam straciła 40 gr. na 100 florenach. Włochy zaś 10 gr. na 100 lirach. Szwajcarja obniżyła się o 5 gr. na 100 fr. szw. Paryż o 1 gr. na 100 fr. oraz Praga o 0,5 gr. na 100 kor. czeskich. Nowy Jork czek i kabel pozostały bez zmiany.

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK SŁABSZE.

Dział premjówek cechował nastrój zniżkowy, obroty były ożywione; zniżki naogół nieznaczne, Pożyczka Budowlana była tańsza o 25 gr. na sztuce, Dolarówka o 10 gr., 4 proc. Poż. Inwestycyjna zaś pozostała bez zmiany. Z innych papierów, listy i obligacje banków państwowych jak zwykle zmian kursowych nie wykazały. Pozatem obracano 7 proc. Poż. Stabilizacyjną, początkowo po kursie dość mocnym — pod koniec jednak zniżka wyniosła 0.25 proc., 5 proc. Poż. Konwersyjna utrzymała notowania bez zmiany.

NIEJEDNOLITY NASTRÓJ DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

W dziale papierów stołecznych panowała tendencja zmienna. 4 i pół proc. Listy Zast. Tow. Kred. Ziem. Warszaw. podniosły się o 0.75 proc., także miejskie listy pozostały bez zmiany, natomiast 8 proc. Listy m. Warszawy zwykłe zyskały 0.85 proc.; drobnemi odcinkami obracano po 55.75 proc. Z listów prowincjonalnych 8 proc. Listy m. Lublina obiegały po cenie o 0.25 proc. wyższej, a 10 proc. Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec zmian kursowych nie wykazały.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 36, Premj. Poż. Dolarowa, serja III 47.50, Premjowa Pożyczka Inwestycyjna 93—93,50, Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 47.25—46.75—47, Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83.25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94,00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 34.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 46, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 54.25—55—54.90—55.75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Lublina 47.25, Listy Zast. Tow. Kred. m. Siedlec 51—50.50.

AKCJE — W ZANIEDBANIU.

W dziale akcyjnym czynna była tylko grupa bankowa, w której jak zwykle obracano akcjami Banku Polskiego. Po pewnych wahaniach papiery te zdołały uzyskać 25 gr. na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 73—73.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 16 lipca. Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 20.00—20.50, pszenica dworska 25.00—25.50; zbierana 24.00—24.50, mąka pszenna luksus. 43.00—48.00, — 0000 38.00—43.00, — żytnia pytlowa 35.00—37.00, — sitkowa i razowa 29.00—30.00.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa neapolitańska.
Kurczęta z sałatą i kartofelkami.
Poziomki ze śmietaną.

WINSZUJEMY

Jutro: Aleksemu.
Wschód słońca 3.34
Zachód — 19.50
Długość dnia 16.16
Ubyło dnia 0.28
Tydzień 29.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXV POLSKIEJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

(Nieurzędowa).

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia 3-ej klasy 25-ej polskiej loterji państwowej wylosowano następujące wygrane:

po 250 zł. plus premje po 1,000 zł. na N-ry: 114386 148652

po 200 zł. plus premje po 1,000 zł. na N-ry: 31501 88357 16150 66616 36175 26687 14168 84933 47201 1704 77215 34782 71860 35021 76179 2234 1120 74676 91391 151411 137747 132680 97358 92614 100749 94293 152222 114775 106629 150959 127532 110046 158322 126233 95210 98019 145216 155555

30.000 zł. na Nr. 14077
15.000 zł. na Nr. 42870
po 2,000 zł. na N-ry: 92653 123018
1,000 zł. Nr.: 26389
500 zł. na Nr.: 21237

po 400 zł. na N-ry: 66210 70328 92132 134260

po 350 zł. na N-ry: 11065 11721 38945 53593 74645 88158 135707 136556 159173

po 300 zł. na N-ry: 3457 27982 47857 49884 74277 74432 79438 80503 105617 108089 108342 121980 127722 133254 142094 151043 157212 159815

po 250 zł. na N-ry: 3507 4086 5173 7862 9939 13498 14087 16821 19824 20018 27375 30544 38139 41024 46579 61035 66661 74962 77838 80094 85120 88273 100949 101853 105353 110222 111983 112721 112740 116168 120244 121206 123022 125050 125990 125546 126331 128499 129003 132091 134886 141040 142359 142782 144628 146841 152762 155465

po 200 zł. na N-ry:

149 216 46 72 431 49 574 719 170 856 92 1628 41 87 791 982 2055 133 328 38 83 94 533 84 709 811 96 3006 81 231 355 522 95 669 765 806 08 914 4042 143 251 319 74 571 646 89 955 5083 96 133 249 328 634 42 87 778 902 6257 372 562 601 770 83 905 7029 233 378 577 81 901 8071 281 364 480 639 806 48 915 28 51 9330 80 549 605 08 36 45 890 920 10188 99 228 363 415 87 531 95 630 884 945 11229 300 84 95 520 627 754 83 994 12064 103 310 897 13072 136 474 674 723 946 14150 410 77 93 515 73 656 745 76 820 39 61 15102 10 226 338 414 31 510 59 807 940 16287 444 86 556 812 15 30 17167 358 432 504 47 706 66 20051 66 134 40 262 503 643 708 46 21029 404 31 47 520 51 76 18044 194 343 467 522 99 626 988 19090 265 308 85 787 89 22146 286 94 651 714 24 823 58 969 23611 847 974 86 24061 310 34 415 533 641 708 875 77 920 40 25049 181 212 91 360 84 426 89 644 55 724 26033 76 261 451 605 60 728 873 78 27305 43 81 429 97 548 740 871 963 28036 196 269 309 65 842 71 29003 126 62 216 308 11 416 24 46

30011 869 31053 348 444 612 36 755 849 65 32087 118 94 258 432 518 756 33087 257 71 86 307 99 816 53 933 34049 244 551 650 744 814 943 35151 381 495 546 678 787 908 36102 76 332 444 65 531 613 760 809 975 37213 78 390 477 514 96 795 910 18 61 38014 120 320 80 930 39650 867 86 92 40060 120 25 92 346 518 74 608 69 83 41200 367 717 891 42019 33 367 798 922 93 43040 128 74 92 329 585 869 44362 610 24 708 855 920 45032 39 186 273 311 451 510 743 979 46048 147 409 571 78 960 47006 356 568 602 07 753 55 802 948 97 48368 422 677 777 937 49242 414 59 552 883 90 47 86 50050 178 402 538 62 604 87 705 07 54 93 926 83 51069 159 463 578 642 71 839 67 907 28 35 64 52151 438 70 600 936 50 84 96 99 53281 340 409 39 57 60 79 81 816 92 942 56 54011 24 39 322 431 69 599 638 899 982 55072 237 40 369 648 720 56014 283 301 52 98 481 533 756 57027 40 128 82 388 519 76 835 922 58061 71 76 164 69 85 728 867 59153 326 51 558 634 80 97 743 877

60028 34 148 257 315 404 31 540 629 743 94 918 19 61207 401 602 791 895 973 62214 45 82 301 51 515 46 653 66 63000 03 31 52 300 469 73 551 687 764 892 64303 470 613 774 878 981 93 65082 202 517 43 652 95 700 838 66230 91 308 419 502 663 749 67110 54 289 381 429 502 624 797 839 998 68129 38 62 255 599 686 752 69253 83 135 660 703 845 70092 159 284 302 38 460 546 704 905 71082 163 211 445 57 69 500 13 724 854 930 60 72023 132 207 318 583 631 52 65 953 73240 573 764 93 828 74059 101 278 489 518 654 817 46 94 956 75000 21 181 243 59 363 711 76041 68 696 725 875 77357 508 27 82 732 868 78027 68 77 143 93 518 88 638 723 801 79137 347 42 5 53 52 33 4 49 63 48 845 80112 68 217 47 438 659 882 81028 82 108 11 215 367 528 606 96 800 52 956 82013 108 27 255 56 592 641 83097 103 356 71 72 603 838 94 821 84000 211 735 85019 136 203 22 378 466 73 88 863 962 86145 48 327 446 510 668 742 72 835 97 927 44 94 87038 80 84 142 86 341 83 770 854 81 013 88094 96 110 19 233 501 739 89182 263 301 425 40 51 54 744 57 864 89

90333 61 79 506 15 676 710 12 26 927 42 91144 370 86 481 612 61 995 92173 293 395 401 62 501 624 855 93196 210 45 53 80 337 95 463 84 575 637 806 921 94036 96 148 301 59 761 812 95014 82 325 66 584 708 92 96082 99 220 78 303 443 61 500 77 817 40 69 99 954 72 76 97029 266 334 425 57 665 98138 350 96 406 550 76 604 702 818 941 99133 227 431 605 64 99 100195 224 82 106 475 593 636 807 920 61 101160 285 337 42 570 77 708 887 950 64 102001 174 480 620 37 82 99 758 75 881 904 86 103313 761 68 876 104014 197 226 320 31 39 683 828 56 917 105023 202 316 50 92 463 628 32 46 715 834 106008 94 252 350 57 422 663 705 107067 267 333 71 448 85 553 80 603 92 723 108092 106 209 534 802 109024 123 43 205 325 693 846 949 110065 101 73 406 549 686 754 71 111041 93 188 278 79 349 681 755 832 904 112211 468 501 607 933 113116 31 256 380 501 791 806 90 114092 353 467 71 533 57 608 753 887 94 115204 44 384 433 631 701 23 30 806 906 32 46 85 116099 247 412 21 527 766 957 87 117149 240 424 71 500 6 72 616 68 721 874 13 20 80 118068 132 42 47 472 94 553 644 750 862 977 119024 27 49 119 203 24 529 764

120034 52 65 118 29 213 572 627 62 735 860 87 121029 97 121 351 90 92 721 970 122014 469 99 567 656 90 966 72 90 123069 126 51 271 302 6 455 56 529 30 39 673 79 772 839 980 124118 367 592 654 97 764 821 38 66 72 125079 220 78 489 514 22 778 916 126183 84 234 471 72 85 565 896 127227 64 480 593 663 92 764 74 910 128037 115 232 381 428 500 37 646 874 951 68 98 129071 139 85 242 98 516 601 55 717 97 881 130579 628 787 81 25 943 131061 87 115 228 346 76 688 820 91 930 132035 294 351 459 91 543 73 617 91 700 61 74 891 133000 659 770 134055 141 90 364 543 615 784 922 43 135192 214 306 32 36 406 9 93 97 563 692 814 961 136019 126 310 48 426 529 90 713 821 37 53 984 137022 250 85 471 599 730 872 138338 788 838 139299 403 71 547 50 617 64 763 74 834 140111 249 55 397 653 971 78 141310 21 82 89 514 67 83 617 25 722 142088 416 529 600 37 737 143161 284 356 684 803 915 37 144048 83 421 677 798 145195 395 525 605 870 985 146021 96 152 208 344 469 552 650 712 92 822 24 919 62 147034 122 231 347 85 469 509 68 888 918 21 148029 71 286 344 500 36 726 149020 59 560

150192 315 415 35 92 97 758 92 948 151193 294 379 437 99 527 534 706 13 846 75 152076 371 514 43 656 775 811 47 153004 6 77 288 436 512 46 705 26 924 49 98 154224 392 812 966 155010 105 236 425 630 938 156055 221 331 62 82 441 641 729 60 883 944 72 157035 240 48 302 403 677 739 938 158013 195 273 97 727 885 95 159209 78 326 525 900 24 92

Wypadek Liljany Havey.

Moment z zdjęć, w czasie których drabina z Liljan Hurwey upadła na ziemię. Liljana doznała ciężkich uszkodzeń ciała.

Kwiaty bez zapachu.
Kobiety piątej części świata.
Dziecko... szczegółem stroju.

Melbourne w lipcu.

Klimat kształtuje człowieka. Australijski klimat całkowicie przeistoczył osiedlonych tutaj Anglików, zwłaszcza kobiety, jako bardziej podatne do przystosowania się do warunków. Zamieszkałe tutaj Angielki nabrały cech południowych, zatracając delikatny swój kolory i wiotkość postaci. Typ Australki jest bardziej zdrowy i odporny. Kobiety tutejsze odznaczają się tą samą naturalnością, co Angielki europejskie, są zawsze elegancko ubrane,

pełne humoru i pogody.

Kryzys gospodarczy i tutaj także zaznaczył się w niejednym domu, lecz w tej odległej, młodej jeszcze, i niedostatecznie wyeksploatowanej części świata ludzie nie tracą tak prędko ufności w lepsze jutro i nowe możliwości bytu, bowiem jak przystoi w młodym kraju odznaczają się jeszcze zdrowemi instynktami. Wysoce cywilizowane i kulturalne Angielki wracają tutaj do pierwotnej prostoty w styczności z przyrodą, która dostarcza im wiele zadowolenia. Ponadto — i jest to szczegół ważny — mężczyźni są tutaj w większości. Stąd nawet brzydkie kobiety znajdują męża, a dzieci uważa się za błogosławieństwo. Dzięki temu wszystkie tutejsze kobiety są najbardziej zadowolone na świecie.

Pochodzi to zapewne i stąd także, że kobiety w Australji nie troszczą się tyle o kultywowanie umysłu, co Europejki. Nie zastanawiają się także

nad żadnemi problematami życia,

biorąc je prosto, z wiarą tak młodzieńczą, jak młody jest cały kraj. Trzeba przyznać, że mężczyźni, przybywający z Europy, narzekają na brak odpowiedniego tematu do rozmowy z tutejszemi kobietami. Niekultywowana umysłowość i brak przeżyć wewnętrznych wytwarza płytkość usposobienia. Ktoś orzekł słusznie, że kobiety australijskie upodobnić można do tutejszych kwiatów bez zapachu.

Mieszkanki Australji oddawna korzystały z nieograniczonej swobody, która dla nich nie jest zdobyczą nowoczesną dopiero. Robiły zawsze, co chciały, nie licząc się z utartą moralnością.

Pomimo tego braku posiadają różne inne zalety. Są świetnemi gospodyniami i nauczyć się od nich można trudnej sztuki wykonywania wielu gospodarskich czynności naraz, pozornie spokojnie siedząc przy stoliku z herbatą.

Wobec tego, że w Australji niema służących i panuje tu zwyczaj samoobsługi, z konieczności tej wytwarza się sport, któremu hołdują wszyscy, gdyż i mężczyźni także pomagają w gospodarstwie. Zakasawszy rękawy, obierają jarzyny, polewają ogród, wykręcają bieliznę i wożą dzieci na spacer. Mają na to sporo czasu, gdyż płatna praca w tym szczęśliwym kraju jest zawsze ograniczona do minimum.

Wychowanie dzieci w Australji ma także

swój specjalny charakter.

Odbywa się bez wszelkich zakazów dla dzieci, które z własnej szkody uczą się, co robić wolno i czego robić nie należy. Dzięki tej metodzie wychowawczej dzieci odznaczają się ogromną wesołością i również wielkiem zadowoleniem.

Rzec można, że Australki nauczyły się od kangurów sztuki noszenia z sobą niemowląt wszędzie, gdzie mają cokolwiek do załatwienia: w tramwaju widzi się szereg młodych matek z dziećmi na ręku, w sklepie składa się niemowlę na stosie towarów, póki matka nie wybierze, co jest jej potrzebne. Słowem: odbiera się wrażenie, że dziecko stanowi takiż sam szczegół stroju, jak torebka lub pinczerek europejskiej damy.

Wszystkie kobiety w Australji odznaczają się jednakową starannością

stroju i wyglądu.

Wszystkie, niezależnie od warstwy społecznej, są jednakowo modnie uczesane i wymanicurowane. Największą ambicją każdej australijskiej kobiety jest chęć okazania się „lady".

Dzięki temu ogólnemu prądowi w Australji wytworzył się jeden typ kobiecy według jednolitego „standard'u" — zewnętrznie doskonały, w istocie niezupełnie pełnowartościowy.

Prawdziwi Anglicy, dla których kultura i tradycja jest wszystkiem, z lekceważeniem traktują ten typ, który określają nazwą „kolonjalny" (colonial), która to nazwa sama przez się klasyfikuje drugorzędnie.

Australijskie kobiety nie są tej oceny nieświadome, lecz beztroskie ich usposobienie nie przejmuje się nią wcale. Chodzi im głównie o to, by życie było miłe, a flirt — ciekawy.

Gorąco!... Gorąco!...

Gdy niema wpobliżu rzeki lub stawu.. „pociechy" polewają się wzajemnie chłodną wodą na trawnikach.

Kawałek cukru w ulu.
Wojna pszczół z mrówkami.

Słota trwała od dłuższego czasu. Ciężkie to były dni dla owadów. Szczególnie w jednym z uli, którego mieszkańcy niedawno się doń sprowadzili

panowało przygnębienie,

gdyż ustawicznie padający deszcz uniemożliwiał prawie skrzętnym robotnicom zbierania miodu. Z największym wysiłkiem latały moknąc na deszczu, by zbierać nektar z kwiatów, jednakże mało udawało się im przynieść zdobyczy ze sobą. Pszczoły poczęły głodować. Wtem nadszedł człowiek. Dola pszczół leżała mu na sercu, to też chciał im jakoś dopomóc, by się im udało przetrwać

ciężkie czasy.

Przyniósł on ze sobą kostkę cukru i położył na deszczółce umieszczonej tuż przed otworem ula, na której zwykły pszczoły lądować, gdy wracały z łąk. Za chwilę kilka pszczół zgromadziło się dookoła cukru badając nieufnie obcego przybysza. Lecz gdy poznały w nim cenne pożywienie rozległo się brzęczenie na alarm i wszystko co tylko żyło w ulu rzuciło się na słodką zdobycz.

Człowiek poszedł dalej. Wracając napowrót zajrzał znów do swego ula. Ujrzał wtedy nieoczekiwane widowisko. Na deszczółce na której położył cukier wrzała zawzięta walka. Oto gromada mrówek napadła na ul. Mrówki były wprawdzie

mniejsze od pszczół

ale za to miały przewagę liczebna i ... sze uzbrojenie. Pszczoły broniły się rozpaczliwie, lecz mrówkom przychodziły ciągle nowe siły z pomocą. Walka toczyła się o cukier. Kierując się niepisanem prawem natury respektowały mrówki naturalne zapasy pszczół, t. j. ich miód. Cukier jednak uważały za rzecz niczyją, którą wolno

pszczołom odebrać.

Kto doniósł mrówkom o drogocennym skarbie, który chciały sobie przywłaszczyć pszczoły? Trudno to wiedzieć. Dość na tem, że mrówki zgłosiły wymownie swe pretensje do skarbu pszczół. Walka toczyła się zacięta, lecz zwycięstwo poczęło przechylać się na stronę mrówek. Mądre pszczoły zmiarkowawszy, że walka ich jest bezcelowa, to też wycofały się z placu boju pozostawiając mrówkom przedmiot sporu. Co więcej. Widząc jaką katastrofę sprowadził na ich ul ów tak ponętny słodki dar człowieka, postarały się o to aby się

od niego uwolnić.

Niczem jakiś władca, który wolał zrezygnować z tej lub innej prowincji niż krwawić się o nią z sąsiadami, poczęły pszczoły wlec kostkę cukru na brzeg deszczółki aż wreszcie straciły ją razem z obsiadającemi ją mrówkami na ziemię.

Historja przez nas opowiedziana nie jest zmyślona. Zaobserwował ją jeden z amerykańskich pszczelarzy, który ją opisał na łamach jednego z pism amerykańskich.

Aktor w błękitnem ubraniu.
Kto zabił właściciela sklepu?

Bohaterem sensacyjnej afery kryminalnej był w Stanach Zjednoczonych aktor Charles Meike.

Meike był zaangażowany do amerykańskiej trupy wędrownej, która objeżdżała miasta i miasteczka Stanów Zjednoczonych z sztuką teatralną pt. „Morderca". W sztuce tej grał Meike główną rolę amerykańskiego „trampa" (włóczęgi), który przy końcu sztuki demaskował się

jako sympatyczny detektyw.

Trupa teatralna wraz z Meikiem objeżdżała niemal wszystkie miasteczka i miasta i grała sztukę przez kilka lat, aż wkońcu przybyła do miejscowości Ejgin koło Chicago. W mieście tem dokonano w czasie pobytu trupy teatralnej zagadkowego morderstwa. Pewnej soboty znaleziono właściciela sklepu tytoniowego Alfreda Olivera leżącego w agonji z rozbitą głową w jego sklepie. Upłynęły miesiące i sprawcy morderstwa nie znaleziono.

Aż pewnego dnia wyłoniło się podejrzenie, że sprawcą zagadkowego morderstwa jest aktor Charles Meike, odtwórca głównej roli w sztuce „Morderca".

Sprowadzono całą trupę do Elgin, gdzie przesłuchano

Meikego i wszystkich artystów.

Odtąd Meike stał się bohaterem głośnej afery. Był silnie podejrzany o morderstwo i stanął jako oskarżony przed sądem przysięgłych.

Rozprawa doszła do punktu dramatycznego, gdy jeden z świadków wskazał palcem Meikego i rzekł: „Oto jest morderca!"

Meikego widziano bowiem rzekomo krytycznej nocy wpobliżu miejsca zbrodni. Miał mieć podobno brodę, gdy znajdował się przed sklepem z tytoniem, pewna kobieta widziała, jak wyjął chusteczkę, aby zasłonić twarz, czy też wytrzeć krople krwi. Portjer teatru zeznał przytem, że Meike wyszedł po skończeniu przedstawienia z teatru ucharakteryzowany i zamaskowany z tą samą czarną brodą, jaką nosił w sztuce. Najważniejszym dowodem przeciw Meikemu miały być błękitne spodnie. Meike przyszedł do teatru w błękitnem ubraniu Kiedy wychodził z teatru, miał na sobie popielate spodnie.

— Dlaczego ta przemiana? — zapytał przewodniczący.

— Bo nie znalazłem błękitnych spodni — odparł Meike.

Ale nie koniec na tem. Pewna służąca w Ottavie, dokąd trupa udała się z Elginu, widziała, jak Meike czyścił w ogrodzie

spodnie benzyną.

Meike zaprzeczył, jakoby czyścił spodnie. Czyścił kołnierz swojej marynarki.

Faktem było jednak, że te błękitne spodnie zginęły. Aż! pewnego dnia dyrektura teatru znalazła je w garderobie artysty. Przywieziono je na rozprawę. Ale były one zupełnie nowe, jakby chemicznie wyprane i miały dokoła kieszeni świeże szwy.

Przesłuchani artyści teatru zeznali przychylnie dla Meikego. Był wprawdzie pijakiem, ale nie mógł popełnić tak ohydnej zbrodni. Inni świadkowie zeznali też korzystnie dla Meikego.

Przed gmachem sądu zgromadziły się tysiączne tłumy w oczekiwaniu wyniku sensacyjnej rozprawy. W końcu ogłoszono wyrok. Sąd po zbadaniu sprawy doszedł do przekonania, że nie może uznać Meikego za winnego zbrodni i uwolnił go od winy i kary.

Po wyroku sądu tłum entuzjastycznie powitał uwolnionego aktora Meikego okrzykami radości. Wzruszony tem Meike wygłosił nawet przemówienie do tłumu. A wieczorem grał znowu główną rolę w sztuce pt. „Morderca".

Pomylił się pan o dwa metry...
Sześć butelek aptekarza.

Do apteki w Nowym Jorku przyszedł klient i zażądał środka przeczyszczającego.

—Środek jednak musi być taki, żeby teraz zażyty zaczął działać dopiero po powrocie do domu.

— A gdzie pan mieszka?

— Ulica 26.

Aptekarz bierze z półki butelkę i nalewa do szklaneczki

kilka kropel lekarstwa.

— Czy pan jedzie do domu, czy idzie pieszo?

— Jadę.

Aptekarz bierze drugą butelkę z półki i znów dolewa kilka kropel lekarstwa.

— Czy pan jedzie tramwajem czy samochodem?

— Tramwajem.

Aptekarz dolewa kilka kropli z trzeciej butli.

— Jak daleko od przystanku tramwajowego do pańskiego mieszkania?

— Około

stu kroków.

Lekarstwo w szklaneczce uzupełnia się z czwartej butli.

— Na którem piętrze pan mieszka?

— Na czwartem.

Znów parę kropli wpada do szklanki.

— Czy pan do swego mieszkania jedzie windą, czy idzie pieszo?

— Windą, panie aptekarzu.

Aptekarz wlewa parę kropli

z szóstej butelki.

— Ile jest kroków od windy do pańskiej łazienki?

— Może dwanaście.

Aptekarz miesza wszystko i podaje lekarstwo klientowi, który je wypija duszkiem, płaci i wychodzi.

Na drugi dzień klient zjawia się w aptece i już w drzwiach krzyczy radośnie:

— Panie aptekarzu, jest pan nieoceniony. Pan ma niezwykłe zdolności!

— A to dlaczego?

— Bo pan pomylił się zaledwie o jakie dwa metry.

— A czy pan ma własny klucz od mieszkania, czy musiał pan dzwonić?

— Musiałem dzwonić i nawet nie w tej chwili mi otworzono.

— No widzi pan, to dlatego.

Fałdy zgubiły Beethovena.
Los Angeles lubi prasowane pantalony.

„A twe koszule podrę na szkaplerze...
A twój but prawy powieszę w Sybilli"...

Tak wyśmiewał kiedyś Słowacki manję robienia relikwij z przedmiotów codziennej potrzeby, należących

do sławnych ludzi.

Od czasu, gdy Słowacki to pisał, upłynęło lat prawie sto, a nic się nie zmieniło.

Zarząd muzeum Carnavalet, będącego muzeum miasta Paryża, skarżył się, że publiczność bardziej interesuje się szczotką do zębów Napoleona, niż jego szpadą.

A cóż dopiero dzieje się w Ameryce?

Toczą się poważne dyskusje i spory na temat, czy Kolumb nosił przedział na włosach i czy Lincoln cierpiał na odciski, a ostatnio tego typu szczegół był nawet przedmiotem poważnego zatargu i zaważył na losach pomnika Beethovena w Los Angeles.

Było to tak.

W jednym z parków Los Angeles miał stanąć pomnik Beethovena.

Rzeźby wykonał pewien artysta europejski w sposób wybitnie realistyczny.

Komisja pomnikowa nie przyjęła jednak rzeźby, twierdząc, że... spodnie wielkiego muzyka spadają zbyt niedbałemi fałdami.

Takich spodni nie można pokazywać w publicznym amerykańskim parku.

Los pomnika Beethovena został

przesądzony.

Gdyby twórca sonaty księżycowej zamiast wysiadywać tyle godzin przy fortepianie, zajął się prasowaniem swych spodni, byłby teraz stał dumnie odlany z bronzu w parku miejskim Los Angeles.

Ale tak...

Nie będzie miał pomnika w tem mieście.

Psie wesele w Hollywood.

W Hollywood odbyły się „zaślubiny" 2-ch zachwycających terrierków „Dumpsie" i „Waffles", które współdziałały już w wielu amerykańskich filmach. „Zaślubiny" odbyły się przy licznym udziale dwu nożnych kolegów i psów-artystów. Na zdjęciu szczęśliwa para po zaślubinach.

Podsłuchane.

OSOBLIWY WYSIŁEK.

W jednej z warszawskich gazet, w recenzji z wyścigów konnych znajdowało się następujące zdanie: I konie w nadludzkim wysiłku zdążyły do mety..

Z PROFILU.

— Proszę pani, nie jestem zupełnie pewnym mojej djagnozy. Trzeba będzie zrobić zdjęcie roentgenowskie.

— W takim razie, panie doktorze, poproszę o zdjęcie z profilu, bo mi wszyscy mówią, że mam bardzo ładny profil.

GŁUPSTWO.

On: — Słuchaj stara, kupiłem pięć butelek wina na nasze srebrne wesele, które przypada na przyszły miesiąc.

— A jeśli które z nas umrze przedtem?

— Głupstwo, wypiję przy innej okazji.

BEZROBOCIE.

— Gdzie jest największe bezrobocie?

— Wśród Maurów!

— ?!

— No, tak, dawno przecież powiedział poeta: „Już w gruzach leżą Maurów posady".

WYSTARCZY.

Profesor pyta prawnika przy egzaminie:

— Czy kandydat wie, jaka się należy kara za bigamję?

— Panie profesorze, pocóż biedaka karać, czy nie dosyć, że dostaje dwie teściowe?

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Strzelkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.